Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 28000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 10 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 260. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 10 listopada 1925 roku. Rok XIX.

M. Łempicki.

Bilety Banku Polskiego, bilon rządowy i pieniądz pomocniczy

I.

(Obecny obieg pieniężny nie jest wystarczający dla potrzeb życia gospodarczego. — Cyfry porównawcze. — Deflacja gotówki i inflacja wekslowa. — Jak się zmienił w ciągu roku obieg pieniężny i stan rachunków Banku Polskiego).

Jest rzeczą powszechnie znaną, zarówno w całem społeczeństwie, jak w Sejmie i rządzie, że jedną z przyczyn, która, obok innych, spowodowała i potrzymuje kryzys gospodarczy, stanowi niedostateczność znaków pieniężnych w obiegu. Ogólna ilość tych znaków nie odpowiada istotnym potrzebom życia gospodarczego i nie jest współmierna ani z budżetem państwowym, ani z majątkiem narodowym; mamy tu do czynienia wprost z absurdem walutowo-finansowym, który przedewszystkiem, w interesie ogólnym, należy usunąć.

Człowiek kompetentny, przewodniczący w komisji budżetowej Sejmu, poseł J. Zdziechowski, w wydanej świeżo książce: „Finanse Polski w latach 1924 i 1925" kilkakrotnie z naciskiem zaznacza, że obieg pieniężny, jaki jest obecnie, jest „bezwarunkowo dla życia gospodarczego Polski niedostateczny", „absolutnie nie wystarczający". Na potwierdzenie swego zdania p. Zdziechowski przytacza następujące cyfry porównawcze: w grudniu 1924 r. obieg pieniężny, (bez bilonu) wyrażony w złotych polskich, wynosił na głowę ludności w Polsce 20 złotych, we wszystkich innych krajach Europy znacznie więcej, najmniej w Rumunji — 32 zł, najwięcej we Francji — 290 zł, przy naszym budżecie państwowym, (2000 miljonów złotych), każdy złoty musi w ciągu roku odbyć mniejwięcej cztery razy podróż do kasy skarbowej i z powrotem do kieszeni podatnika, inaczej mówiąc, co miesiąc, na potrzeby budżetu państwowego (opłatą podatków) wycofuje się z obiegu pieniężnego od 30—40% całej sumy tego obiegu, gdy tymczasem w innych krajach suma wycofywana jest znacznie niższą, najmniejszą w Szwajcarji — 2,2% całego obiego, najwyższą w Czechosłowacji, ale stanowiącą tu jednak tylko 15%. Taki stan rzeczy w Polsce nazywa p. Zdziechowski „deflacją", następującą co miesiąc i która jest dla normalnego biegu życia gospodarczego również szkodliwą, jak poprzednia inflacja. Jeżeli obieg pieniężny obecny porównamy z przedwojennym, to się okazuje, według obliczeń posła J. Michalskiego, że przed wojną, na terytorjum Polski, obieg ten wynosił około 2 000 miljonów złotych, dziś stanowi jedną trzecią część dawnej sumy, nie dochodząc do 700 miljonów złotych.

W stosunku do majątku narodowego, obieg pieniężny jest u nas niewspółmiernie mały, mniejszy niż w innych krajach. Majątek narodowy w Polsce ekonomiści (np. St. Koszutski) oceniają na 100 miljardów złotych, w elaboracie p. Grabskiego z r. 1922 p. t. „Projekt ustawy o naprawie Skarbu Rzeczypospolitej", oceniony on jest w sumie 88,4 miljardów, a więc obieg pieniężny, czyli uruchomiona część majątku wynosi niewiele ponad 0.6% całego majątku. W Niemczech majątek narodowy, według obliczeń Helfericha, dosięga 400 miljardów marek złotych, a obieg pieniężny stanowiący około 5 miljardów marek, wynosi do 1,3% całego majątku, w Francji obieg pieniężny dochodzi do 4% majątku narodowego.

* * *

Nie potrzeba dowodzić, że brak gotówki w obiegu pociąga za sobą drożyznę kredytu i jak słusznie zauważa p. Zdziechowski, „wytwarza nową uciążliwą formę opodatkowania produkcji". U nas za gotówkę płaci się 5% i więcej miesięcznie, tymczasem w Niemczech dyskonto prywatne spadło do 7% rocznie. Jeżeli wszyscy zgadzają się, że niedostateczność obiegu pieniężnego, czyli brak krwi w organiźmie gospodarczym, wyrządza wielką krzywdę całemu życiu, to co do sposobów usunięcia istniejącego zła niema jednomyślności poglądów.

Istnieją dwie koncepcje: jedna wyrażana w prasie przez ludzi mniej lub więcej kompetentnych, streszcza się w potrzebie wytworzenia pieniądza pomocniczego, obok biletów Banku Polskiego; druga uznawana obecnie przez rząd, chce zaradzić złemu drogą pożyczek zagranicznych, które służąc za odpowiedni podkład, umożliwią emisję większej liczby biletów Banku Polskiego, a na razie dąży do zwiększenia obiegu pieniężnego przez wypuszczenie znacznych ilości bilonu, twardego i papierowego (monet srebrnych, niklowych, bronzowych i biletów zdawkowych rządowych 2 i 5-cio złotowych. Tymczasem życie, duszące się w pętach „deflacji", w obec braku gotówki, stwarza samo surogat pieniądza — weksle; zalewają one rynek wewnętrzny, wszyscy płacą teraz wekslami; mnożące się przerażające protesty tych weksli, prowadzą do coraz większych powikłań. Mieliśmy inflację markową; teraz mamy inflację wekslową, grozi inflacja bilonowa; za każdą inflacją następuje dewaluacja i szereg wstrząśnień ekonomicznych. Oprócz weksli wchodzą w użycie w okręgach przemysłowych, bony fabryczne: mają one w najbliższej okolicy obieg narówni z biletami bankowemi i bilonem rządowym.

* * *

Zobaczymy teraz, jak się przedstawia cyfrowo obecny stan obiegu pieniężnego i jakie skutki odniosły dotychczasowe usiłowania rządu celem odprężenia sytuacji na wewnętrznym rynku pieniężnym.

Na d. 1. lipca 1925 r. kiedy dawne bilety markowe zostały ostatecznie wycofane, cały obieg wynosił 747 miljonów złotych; w tej sumie mieściło się 503 milj., biletów Banku Polskiego i 244 miljonów bilonu, mianowicie 136 milj. bilonu metalowego i 108 milj. biletów zdawkowych.

Na d. 10 października 1925 r. cały obieg pieniężny wyniósł 689,6 milj. zł., przyczem na bilety Banku Polskiego przypada 381,5 milj. i na bilon twardy i papierowy 308,1 milj.

Z powyższego zestawienia widzimy, że od 1 lipca do 10 października r. b. 1) cały obieg pieniężny zmniejszył się blisko o 8%, 2) obieg pełnowartościowych biletów Banku Polskiego zmniejszył się o 24,3%, a obieg bilonu wzrósł o 26,2%, 3) bilon, który na d. 1 lipca stanowił, w stosunku do sumy biletów bankowych, tylko 49%, obecnie wynosi już 81%.

Jeżeli teraz porównamy stan rachunków naszej instytucji emisyjnej (Banku Polskiego) w d. 1 lipca i 20 października r. b., to przekonamy się, że 1) zapas złota wzrósł ze 120 milj. złotych do 132 milj., licząc w ten 51,5 miljonów w złocie, zdeponowanych w Londynie, jako zabezpieczenie kredytu interwencyjnego, t. j. powiększył się o 10%; 2) zapas walut i dewiz netto, służący za pokrycie biletów Banku, spadł ze 114,6 milj. do 8,9 milj. t. j. zmniejszył się o 92,2%; 3) pokrycie złote, w stosunku do sumy obiegu biletów Banku Polskiego, które w dniu 30 czerwca stanowiło 46.68 proc., spadło w dniu 20 października do 42,04 proc., ale jest jeszcze znacznie wyższe od ustawowego (30 proc.).

Tak się przedstawiają wyniki działalności rządu w dziedzinie walutowej, nie są one dla życia gospodarczego pomyślne.

Zamach na Mussoliniego — dziełem wolnomularzy?

Wiedeń, 8. 11. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu, że według dotychczasowych wyników śledztwa, gen. Capello był głównym inicjatorem zamachu na Mussoliniego. Oskarżenie zarzucać będzie nietylko usiłowanie morderstwa, lecz również chęć dokonania przewrotu w państwie. W kołach ofijalnych słychać, że nici spisku prowadzą z kół wolnomularskich do Francji, gdzie wśród zamieszkałych tam Włochów była dodpisywana t. zw. pożyczka wolności na cele zamachu. „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Rzymu, że wszystkie prefektury policji otrzymały polecenia zawieszenia pism opozycyjnych na przeciąg 2 dni

Dalsze aresztowania posłów w Rzymie.

Rzym, 8. 11. PAT. Nadzwyczajne wydanie dziennika „Popolo di Roma" donosi, że w związku z śledztwem w sprawie zamachu na Mussoliniego, deputowany opozycji awentyńskiej Bencivenga został zawezwany wieczorem do centralnego biura policji, gdzie go zatrzymano.

Rzym, 8. 11. PAT. Podana przez dzienniki wiadomość, jakoby naczelny redaktor dziennika „Lavoro", Ansaldo został zaaresztowany, nie odpowiada rzeczywistości.

Rzym, 8. 11. PAT. Po 2-godzinnem badaniu deputowany Bencivenga został wypuszczony na wolność.

Generał Luigi Capello,
uwięziony wódz wolnomularzy włoskich.

Spiskowiec kapitan Capello przewieziony do Rzymu.

Rzym, 8 11. PAT. Przybył tu z Paryża były generał Capello pod eskortą kapitana i kilku karabinjerów. Gen. Capello internowany został w więzieniu Regina Coeli. Podana przez dzienniki wiadomość, jakoby naczelny redaktor dziennika „Lawere" Ansaldo został aresztowany — nie odpowiada rzeczywistości.

Stanowisko Chrześciańskiej Demokracji w stosunku do rządu i obecnego przesilenia gospodarczego

było przedmiotem obrad zjazdu Rady Wojewódzkiej Ch. D., który odbył się w ubiegłą sobotę w Poznaniu. Zjazd był liczniejszy niż zwykle, a obrady bardzo ożywione.

O ostatnich wyborach do Rad Miejskich i taktyce na przyszłość mówił p. poseł Marciniak. W dyskusji jednomyślnie wyrażono życzenie, aby Ch. D. w przyszłości stawiała własne listy kandydatów i występowała wyraźnie jako stronnictwo środka.

Przy wyborach do Sejmików powiatowych postępować należy zależnie od sytuacji w poszczególnych powiatach, jednak z uwzględnieniem naszego programu.

Obecną sytuację gospodarczą i jej przyczyny omówił obszernie **X. senator Adamski.** Zaznaczył przytem, co szczególnie podnosimy, że Klub poselski Ch. D. i Zarząd Główny stronnictwa **ustalili już program uzdrowienia obecnych stosunków.**

Obszerne streszczenie tego ciekawego przemówienia, jakoteż przebieg dyskusji i rezolucje podamy w przyszłym numerze „Dziennika".

Zjednoczenie Leśników Pomorskich.

Niedzielne obrady trzech związków zawodowych leśników na Pomorzu doprowadziły do zlania się w jeden związek, celem skuteczniejszej obrony swych zagrożonych praw. Prezesem nowego Zarządu został ponownie nadleśniczy p. Fijałkowski.

Szczegółowy przebieg obrad podamy, dla braku miejsca, jutro.

Zamiary szkodliwe dla naszej dzielnicy.

Według informacji otrzymanych przez „Rzeczypospolitą" rząd zamierza skasować wydziały medyczny i gospodarczo-leśny na uniwersytecie poznańskim.

Musimy zwrócić uwagę rządu, że oszczędności w budżecie oświaty należy przeprowadzać w innych wydziałach tego ministerstwa a nie kasować dwóch bardzo ważnych wydziałów, niezbędnie potrzebnych dla dzielnicy wielkopolskiej i pomorskiej.

Nowaczyński aresztowany!

Z Warszawy donoszą: W piątek o godzinie 6 rano, policja aresztowała w prywatnem mieszkaniu Adolfa Nowaczyńskiego i odwiozła go do więzienia mokotowskiego.

Nowaczyński został skazany za udział w pojedynku z pułk. Dzwonkowskim na 3 tygodnie aresztu.

Ponieważ pułkownik Dzwonkowski nie skorzystał z amnestji, tak samo nie skorzystał z niej i Nowaczyński.

Forma tego aresztowania wywołała w kołach politycznych oburzenie, albowiem Nowaczyńskiemu nie dostarczono zupełnie uwiadomienia, aby rozpoczął odsiadywanie więzienia.

Dzisiejsza Europa.

Morze krwi wytoczone w ostatniej wojnie, genjusz ludzki wytężył wszystkie swe siły, ażeby sposoby prowadzenia walki były jak najskuteczniejsze — zdawałoby się, że dosięgliśmy szczytu kulminacyjnego w postępie naszej materjalistycznej kultury i że nadchodzi koniec dramatu — katastrofa, albo opamiętanie i wieczny pokój.

Próby stworzenia wiecznego pokoju powtarzały się kilkakrotnie w ciągu wieków pod różnemi postaciami, jednakże zawsze zwyciężał bóg wojny, niosący ludzkości coraz to nowe rany, pogłębiający i komplikujący konflikty europejskie. W dobie obecnej wiedza ludzka zdaje się być tak doskonałą, że w razie urzeczywistnienia wszystkich szatańskich pomysłów musiałby nadejść kres tej starej i tak już kulejącej, wyzutej z kapitałów Europy. Z grozy położenia zdają sobie doskonale sprawę dzisiejsi politycy i utworzyli to, co w dzisiejszych warunkach, przy takiem wychowaniu ludzkości i takiej strukturze umysłowości najlepszego można było zrobić — pakty locarneńskie.

Nie są one idealne, gdyż należało wszystkich zadowolnić a możliwość wojny wcale nie została usunięta. Zarysowuje się w każdym razie coraz to wyraźniej nowy układ sił politycznych — z jednej strony ciche porozumienie anglosasko-niemieckie, nie chcące dopuścić do dominującej roli Francji, z drugiej strony zmuszona do ustępstw wycieńczona, aczkolwiek zwycięska Francja ze swymi wschodnimi sprzymierzeńcami, dalej jak zawsze wyczekujące Włochy — a nad wszystkiemi jako prawdziwy znak zapytania Rosja. Jakie stąd konsekwencje winna wyciągnąć Polska, mająca według oświadczenia Skrzyńskiego, 5 do 10 lat pewnego pokoju?

Zdawałoby się, że ludzkość w miarę rosnących potrzeb i rozwijającej się cywilizacji dążyła stale do coraz to silniejszego skupiania się. Idea chrystjanizmu była tym probierzem kulturalnym, była podstawą naszego wychowania w ciągu wieków — jednakże niestety poza życiem familijnem na stosunki międzynarodowe nie wycisnęła żadnego piętna. Ale życie samo żąda konsekwencji, nakazuje dziś zespolenia się już nie rodzin w narody, **lecz narodów w jedną rodzinę.** O ile mamy ocaleć, to do tego przyjść musi, oczywiście, że proces ten przechodzić będzie jeszcze różne stadja. Chodzi jedynie o to, jakby tego ducha dziejów zrozumieć i jego dzieło przyśpieszyć.

Po tym nieco mistycznym dowodzie, zejdźmy na tory realnego rozumowania, nakazującego nam również stworzyć ściślejsze kompleksy polityczne, które na razie miałyby stanowić przeciwwagę tak silnym jeszcze w Europie prądom supremacji jednego narodu. Dzisiejsze katastrofalne położenie Europy, poprzerzynane murami fiskalnemi, wycieńczonej finansowo ostatnią straszną zawieruchą, domaga się, w celu uratowania całego dorobku naszej cywilizacji, gruntownych i natychmiastowych zmian. Mimo szerzącej się nędzy wydaje się nadal bajońskie sumy na zbrojenia, zamiast obracać je na wygojenie się z ciężkich ran. Genjusz zniszczenia opętał świat.

W Locarno jaskrawo zarysowała się różnica między Zachodem i Wschodem. Anglja i Włochy, chcąc zepchnąć rywalizację Niemiec na Wschód — nie gwarantowała naszych granic zachodnich. Francja straciła możność postawienia liberum veto. Czyż nie skazano zatem nas, którzyśmy w ciągu całej historji kulturalnie związani byli z Zachodem do zmiany grawitacji naszej polityki? Czyż niezrozumienie naszego charakteru i ducha naszej historji, z jakiem zawsze spotykamy się na Zachodzie, to położenie geograiczne na przełomie dwóch kultur nie nakazuje nam należących zresztą do najmłodszych z Arjów szukać oparcia u najbliższej naszej rodziny aryjsko słowiańskiej? Prawda — wielkie różnice wytworzyły się w ciągu szeregu wieków pomiędzy członkami tej wielkiej rodziny, ale tu najłatwiej nam będzie przy dobrej woli przyoblec w czyn ideę chrystjanizmu. Wszak nasi wieszczowie nazwali nas w jakiemś dziwnem przewidzeniu Mesjaszem narodów. Czyżby się mylili, czyżby naród ich zawiódł nadzieje i zapomniał o swem posłannictwie?

Pierwszym etapem na drodze do realizacji idei Stanów Słowiańskich niech będzie ścisłe współżycie z Czechosłowacją, oparte na wzajemnem zrozumieniu wspólności interesów, dalej zawiązanie zażyłych i przyjaznych stosunków, szczególnie handlowych z Rosją, w której życiu dokonywują się po wielkiej rewolucji stopniowe ewolucje, oraz zupełne zabezpieczenie sobie naszej ściany wschodniej.

Takie ugrupowanie państw byłoby na razie przeciwwagą godzącym w naszą całość, nurtującym jeszcze w Europie wspomnianym prądom supremacji jednej rasy i stworzyłoby pewną równowagę europejską. Z pewnością, że przy stopniowej i trwałej ewolucji umysłowości w duchu Locarna idea stworzenia jednej rodziny równych sobie narodów, znajdzie choć w dalekiej przyszłości swą realizację. Do tego dąży duch dziejów, historyczne konsekwencje oparcia naszej kultury o Chrystjanizm, wreszcie nakaz potężniejszego niż wszelkie systemy życia gospodarczego. A tymczasem czas nagli, zaś rzesze bezrobotnych we wszystkich krajach są dla nas groźnem **memento.**

Ujmując powyższe z punktu widzenia historycznego, znaleźlibyśmy w dawno minionej przeszłości potwierdzenie naszych tez w załamaniu się niegdyś potężnych, jak na ówczesne czasy, kilku cywilizacyj. Czyż powodem ich upadku nie było wypaczenie może nawet silnej u podstaw budowli? A może powodem było jednostronne kształcenie ducha i fałszywe uznanie pojęć względnych za podstawę całego światopoglądu. W poznaniu absolutnej prawdy ludzkość jest jak człowiek, błądzący w labiryncie, w którym jest mnóstwo krużganków, z tych jednak jeden jest tylko prawdziwy, lecz trudny do odnalezienia.

I. Michejda.

Wznowienie konferencji handlowej z Niemcami.

Berlin, 9. 11. (Tel. wł.) Według co tylko otrzymanych z Ministerstwa Spraw Zagranicznych informacji złożyła polska delegacja, bawiąca w Berlinie niemieckiej delegacji handlowej definitywne projekty co do taryfy celnej. Pierwsza konferencja plenarna w sprawie handlowego układu polsko-niemieckiego zapowiedziana jest na jutro.

Rozłam wśród nacjonalistów niemieckich?

Znany przywódca stronnictwa Honfeld, wystąpił z partji narodowo-społecznej (skrajna nacjonalistyczna partja) i założył nowe stronnictwo pod nazwą niemiecko-społecznej partji robotniczej jako oddział ogólnej partji Hitlerowskiej. Nowa ta partja rozporządza w sejmie dwoma głosami.

Ponieważ z chwilą wystąpienia Honfelda z niemiec kiej partji społecznej straciłaby ona prawo do frakcji i nie mogłaby brać udziału w komisjach, przeto na prośbę Honfelda z obu tych partji stworzono jedną całość.

Walki w Syrji.

Gen. Sarrail (x) pod Damaszkiem.

Gruzy jednej z ulic w Damaszku po zbombardowaniu miasta przez Francuzów.

Francja chce nadać Syrji samorząd.

Paryż, 8. 11. PAT. Nowomianowany wysoki komisarz dla Syrji sen. de Jouvenel oświadczył przedstawicielom dzienników, że starać się będzie o możliwie rychłe uspokojenie i zorganizowanie Syrji, aby umożliwić jak najszybsze wprowadzenie samorządu. Francja — mówił de Jouvenel — która pragnie pokoju, lecz pokoju honorowego, nie może się zrzec mandatu, jaki został jej powierzony przez Ligę Naodów. Zdaniem de Jouvenela, wysoki komisarz powinien odgrywać rolę bezstronnego arbitra między rozmaitemi narodami i rozmaitemi wyznaniami, lecz powstrzymywać i karać wszelkie ataki i napaści. De Jouvenel dodał w końcu, iż w zamiarach jego leży ścisła współpraca z Anglją i Turcją.

Powstanie w Marokku opanowane.

Paryż, 8. 11. PAT. Marszałek Petain przybył do Paryża i odpowiadając na zapytania dziennikarzy, ograniczył się do odpowiedzi, iż sytuacja wojskowa w Marokko została całkowicie opanowana i że kraj ten odtąd jest całkowicie zabezpieczony przed wszelkiego rodzaju zamachami i podżeganiami do buntu ze strony Abd-el-Krima.

O podstawę finansową Francji.

Paryż, 9. 11 PAT. Według „Journala", Peinleve oświadczył delegacji przedstawicieli kartelu lewicy w komisji finansowej izby, iż rząd bez względu na wszystko podtrzymywać będzie swój projekt finansowy jako podstawę dyskusji lecz, że w debatach występować będzie z jaknajwiększą pojednawczością.

Dyplomacja włoska święci rocznicę sowietów.

Rzym, 8. 11. PAT. Z okazji rocznicy przewrotu bolszewickiego, świętowanej uroczyście przez władze sowieckie, poseł sowiecki Kergencew wydał wielkie przyjęcie, w którem wzięli udział ministrowie gospodarki narodowej Belluzzo i komunikacji Ciano, podsekretarz prezydjum rady Suardo oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz i i.

Liga Narodów — to wyrocznia.

Londyn, 7. 11. (Tel. wł.)

Hudderefield lord Oxford Asquit podkreślił dobroczynny wpływ Ligi Narodów na bieg spraw europejskich, którego dowodem było szczęśliwe załagodzenie ostatniego konfliktu bałkańskiego. Gdyby energiczne stanowisko w tych postawach Liga istniała między rokiem 1908—1913, nie byłoby doszło — zdaniem lorda — do wybuchu największej wojny naszych czasów.

Uroczystość polska w Wiedniu.

Wiedeń, 8 11. PAT. Z racji siódmej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego odbyło się w kościele polskim na Rennwegu uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był poseł polski w Wiedniu p. Wierusz-Kowalski wraz z personelem poselstwa oraz cała kolonja polska. Po południu staraniem związku towarzystw polskich we Wiedniu odbyła się uroczysta akademja.

Węgry zostają w Lidze Narodów.

Budapeszt, 8. 11. PAT. Prezes rady ministrów hr. Behtlem oświadczył w wywiadzie, iż doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby Węgry w związku z zawarciem traktatów w Locarnie zamierzały wycofać się z Ligi Narodów są całkowicie fałszywe.

Sprawa Mossulu.

Angora, 8. 11. PAT. Agencja Anatolijska donosi: Utrzymuje się tu uporczywie mniemanie, iż generał Laidener, przewodniczący komisji Ligi Narodów dla przeprowadzenia badań na południu od linji brukselskiej, jest notorycznym anglofilem i że przed wyjazdem swym na teren sporny, jeździł do Anglji, czyniąc próby rozwiązania długów estońskich w Anglji.

Jak się tresuje lwy.

Jeżeli który z naszych Czytelników, albo i która Czytelniczka ma ambicję poskramiania lwów, co podobno jest wcale popłatnym zarobkiem, to podajemy mu poniżej uwagi majora Drake, sławnego obłaskawiacza lwów, ku pouczeniu i zastosowaniu.

Aby uzyskać zaufanie króla zwierząt, trzeba go koniecznie często w klatce odwiedzać i spędzać z nim trzy do cztery godziny na dobę. Poskramiacz musi lwu dać imię i tak często kłaść mu w uszy dźwięk tego imienia, dopóki zwierzę nie nauczy się, że to jego tak wabią. Z chwilą, gdy lew poznał swoje imię, rozpoczyna się „przyjaźń" z poskramiaczem. Lew przestaje się wtedy lękać swojego pana i można rozpocząć „wyższe" nauczanie.

Do tych „akademickich" studjów potrzeba już tylko jednej metody, niezawodzącej nigdy. Jest to droga, wiodąca przez żołądek. Duże, ociekające krwią kawały końskiego mięsa mogą skłonić lwa do wykonywania najtrudniejszych sztuczek. Przyczem stwierdza major Drake, że mit o wierności lwa jest mocno przesadzony. Lew słucha i kocha tego, który karmi go sowicie mięsem. Gdy Drake odsprzedał raz do menażerji sześciomiesięcznego lwa, którego od szczenięcia wychował, lew po pewnym czasie zapomniał o nim i sprzeniewierzył mu się zupełnie, darząc sympatją tylko dozorcę, który go karmił. Natomiast dochował lew przyjaźni psu, z którym się wychował. Pies tyranizował lwa, dawał mu się we znaki figlami i psotami, a lew przyjmował to spokojnie i życzliwie. Major Drake zapewnia, że pies zawsze będzie panem sytuacji, o ile zżyje się z dzikiem zwierzęciem. Pies posiada bowiem więcej sprytu i niemal „ludzką" inteligencję.

Żeby jednak oddać sprawiedliwość lwu, major Drake opowiada o swoim pupilu, którego musiał oddać do menażerji, gdy wyruszył podczas wojny na front. Lew tak się trapił i martwił nieobecnością pana i tak tęsknił, że po pięciu dniach zakończył życie.

Przegląd religijny i społeczny.

Kościół Katolicki zawsze młody choć stary. — Amerykańskie metody propagandy. — Radjo OO. Paulinów w Nowym Jorku. — Ojciec św. znawcą literatury. — Holenderska K. S A., a nasze Ligi diecezjalne.

Pięknie napisał niedawno naczelny redaktor **„Catholic World“**, że Kościół Katolicki jest poniekąd paradoksem życiowym. Opiera się bowiem na tradycji jak na granicie, wydaje się przez to niektórym, że jest skostniały — tymczasem nikt nie jest tak zdolnym do przejmowania wszelkich zdobyczy kultury jak właśnie Kościół Katolicki.

Kościół **nie tylko grzebie umarłych**, ale **chrzci wszystko nowo narodzone**, błogosławi nawet kiełkującemu dopiero życie. Jedno tylko jego marzenie, jeden cel mu przyświęca: **aby wszystko do góry kierować!**

To specjalne przystosowanie się Kościoła Katolickiego do wszelakiego postępu i warunków społecznych widać najlepiej w Ameryce. Wprawdzie charakter Amerykanów jest nieco inny od mieszkańców „starego kraju“. Mimo to jednak żywotność form np. nauczania religijnego w Ameryce, daje nam wiele do myślenia, nam, którzy w formie tak bardzo lubimy się po uszy zakopać i brać ją często za samą treść.

Oto np. w **Pittsburgu** dwu młodzieńców przeznaczyło **10 miljonów dolarów na propagandę religji katolickiej, zapomocą gazet codziennych.** W dziennikach Pittsburga spotkać można raz po raz takie artykuły, jak „zasługi Kościoła dla kultury“, o „pierwszej bibliotece publicznej“ w Ameryce, która był uniwersytet katolicki, życiorysy krótkie wielkich genjuszów nauki, i przez to właśnie katolików jak np. Amper, Volta, Pasteur itd.

Często spotkać można w dzienniku obok anonsu czekolady, kakao i perfum, anons o nabożeństwie katolickiem.

Wielkie zwłaszcza nadzieje przywiązują Amerykanie do kina i do radjo. Kino i filmy katolickie są już w Ameryce powszechnie znane. W Europie pracę w tym kierunku centralizuje głównie „La Bonne Presse“ w Paryżu, która dla kina wydaje specjalny nawet miesięcznik. Natomiast radjo jest jeszcze mniej rozpowszechnione.

Obecnie budują OO. Paulini w Nowym Jorku wielka stację nadawczą radjo-telefoniczną, **której kosztorys wynosi 100 tysięcy dolarów.**

Miljony więc amatarów radjo — usłyszy wieczorem obok różnych oper i monologów, dyskretne ale sympatyczne objaśnienia katechizmowe, których dzisiaj „kino-radjo-aeroplaniści“ nie lubią słuchać z ambony. Że taką lekcję urozmaici się wyjątkami z arcydzieł muzyki klasycznej, tego z pewnością nikt za złe nie poczyta. „Niemowlętom trzeba dawać mleko“, powiedział św. Piotr.

* * *

W jednym z ostatnich numerów paryskiego „Temps“, zwanego także „Protestemps“, gdyż jest własnością protestantów francuskich, znajdujemy mały fejletonik w którym niejaki p. Carrere zachwyca się znajomością literatury Ojca św. Piusa XI.. . . Mówiliśmy o Manzonim . . . Zdało mi się, że na twarzy mego dostojnego interlokutora zaszła zmiana. Ojciec św. jest wielbicielem Manzoniego, a jego główne dzieło „I Promersi Sposi“ uważa za największe arcydzieło włoskie po Dantem.. Zdumiałem się, kiedy Ojciec św. zaczął mi z pamięci cytować liczne wyjątki, i przeprowadzać głęboko ujętą charakterystykę osób. Ale bo też były bibliotekarz archiwum Watykanu całe szeregi lat przesiedział nad książką.

* * *

W zeszłym tygodniu obchodziła holenderska „Katholieke Sociele Actie“ w Leiden dwudziestoletnią rocznicę swej działalności. Przy tej sposobności wygłosił odczyt Dr. Aengenent, znany socjolog holenderski, w którym skreślił krótko historję i obecny stan KSA.

Stowarzyszenie to powstało, aby spełnić trzy zadania: 1) **rozbudzić ducha pracy społecznej w istniejących już organizacjach społecznych;** 2) zcentralizować i objąć kierownictwo nad oświatą ludową; 3) **stworzyć najwyższą organizację, mającą za cel skupiać i odpowiednio kierować wszelką pracą społeczną wszystkich stowarzyszeń katolickich w Holandji.** Praktyka wykazała, że z tych trzech celów spełniony został w Holandji **tylko jeden**, a mianowicie zcentralizowanie pracy oświatowej i wydawniczej. Pozostałe dwa zadania nie zostały specjalnie spełnione już to dla tego, że poszczególne organizacje społeczne za mały kontakt utrzymywały z K. S. A., już to dla tego, że sama centrala zamało miała funduszów, aby rozpocząć akcję na większa skalę.

Te doświadczenia holenderskiej K. S. A. są pewną wskazówką dla naszych Lig parafjalnych, które poniekąd mają, albo chcą mieć podobne cele. W niektórych diecezjach wprowadza się hasło, aby Liga była **nadbudową** wszystkich stowarzyszeń społecznych i religijnych w diecezji. Myśl bardzo słuszna, trzebaby bowiem w pracy ustalić bodaj najogólniejsze ramy **jednolitego programu.** Zdaje się jednak, że temu celowi nie potrafią nasze Ligi jeszcze rychło sprostać.

Natomiast byłoby może łatwiej zcentralizować w Ligach diecezjalnych ludową akcję oświatową, idącą po linji czysto katolickiej. Ileż pracy czeka nas na tem polu! Już sama jedna organizacja **bibliotek parafjalnych** mogłaby wypełnić czas i usprawiedliwić rację bytu danej Ligi. A przytem organizowanie odczytów, konferencji, wydawnictwa własne, względnie kolportaż książek katolickich, których prawdę powiedziawszy, zbyt dużo nie mamy — byłoby u nas w Polsce bardzo aktualnem dla Lig diecezjalnych zadaniem.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Ustąpienie ks. biskupa Rosentretera

Poznański „Przegląd Poranny“ donosi, że biskup chełmiński Rosentreter pamiętny z tego, że nie złożył przepisowej przysięgi Prezydentowi Rzeczypospolitej, jakoby z powodu choroby został przeniesiony przez Stolicę Apostolską w stan spoczynku.

Przyszły międzynarodowy kongres lotniczy w Krakowie.

Paryż, 8. 11. (Tel. wł.) W piatek, 6 bm. zakończono obrady odbywającego się tu międzynarodowego kongresu lotniczego. Na powyższym kongresie omawiano kwesję odpowiedzialności prawnej powstałej w ruchu transportowym. W sprawie tej powzięto szereg uchwał.

Polskę reprezentowali: prof. Kurzeniecki i radca ambasady Szembek, który na ostatniem plenarnem posiedzeniu wygłosił dłuższe przemówienie i zaprosił kongres na przyszły rok do Krakowa. Zaproszenie przyjęto przez aklamację jednogłośnie.

Polska uznaje nowy rząd perski.

Warszawa, 6. 11. (PAT). Dziś Ministerstwo Spraw Zagr. poleciło charge d'affaires w Teheranie p. Stanisławowi Hemplowi uznać specjalnie nowy stan rzeczy w Persji.

List z Krakowa.

(Rocznica oswobodzenia Krakowa. — Uczczenie Nieznanego Żołnierza. — Święto zmarłych. — Zjazd Tow. Obrony Kresów Zach. — Zjazd młodzieży abstynenckiej. — Nowy kościół. — Nadużycia kolejowe).

Corocznie odbywa się w naszem mieście uroczystość ustanowiona przed 7 laty przez Radę miejską na pamiątkę oswobodzenia Krakowa z rąk austrjackich. Fakt ten zaszedł w dniu 31 października 1918 r., a zatem po Śląsku Cieszyńskim Kraków był pierwszym, który zrzucił obce jarzmo. Obchód jubileuszowy, w którym bierze czynny udział wojsko oraz uczestnicy w dziele oswobodzenia miasta, ma coroku bardzo piękny przebieg. Po nabożeństwie w kościele N. M. P. następuje na rynku uroczysta zmiana warty, tak jak to było w r. 1918, kiedy po wymarszu z odwachu żołnierzy austrjackich objęli służbę żołnierze polscy. Przed zmianą warty wychodzą z ul. Grodzkiej w pochodzie uczestnicy oswobodzenia Krakowa poprzedzani orkiestrą kolejarzy, a przedstawiciel stowarzyszenia „Gwiazda“ składa na odwachu sztandar tego stowarzyszenia. Trzeba bowiem wiedzieć, że w roku 1918 sztandar „Gwiazdy“ ozdobił odwach jako pierwszy po wypędzeniu Austrjaków. Po zmianie warty następuje defilada wojska wobec generalicji i uczestników wypadków z dnia 31 października 1918 r. Uroczystość tegoroczna wypadła również okazale, a obywatelstwo miasta wzięło w niej wybitny udział. Przemówienie okolicznościowe przed odwachem wygłosił zastępca komisarza p. dr. Wielgas.

Słabo naogół wypadł obchód ku czci Nieznanego Żołnierza. Piękny program obchodu nie został sprawnie przeprowadzony. Udział w obchodzie ze strony ludności cywilnej był bardzo nieliczny. Widocznie za mało Komitet obchodu zainteresował obchodem mieszkańców Krakowa. Przed płytą przy pl. Matejki przemawiał reprezentant miasta — wygłaszając zbyt szablonowe frazesy. Nieliczne też były oddziały wojskowe, które oddawały hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Inaczej — według sprawozdania prasy — uczciły Nieznanego Żołnierza inne miasta Kraków za dużo urządzał różnych obchodów, by je mógł urządzić tak, jak sama sprawa wymaga. Od 20 blisko lat pamiętam w Krakowie tylko dwa obchody naprawdę wielkie, a to pogrzeb ś. p. Wyspiańskiego i 500 letnią rocznicę Grunwaldu. To były naprawdę żywiołowe manifestacje ludności nie tylko z Krakowa, ale i z całej Polski.

Tegoroczne święto zmarłych wypadło w Krakowie bardzo pięknie; zwłaszcza imponująco wypadły żałobne manifestacje na

---

MAURICE LEBLANC 59

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego“

J. P.

(Ciąg dalszy)

Nagle rzucili się wszyscy, tym samym ruchem i z tym samym zdumionym wyrazem twarzy.

Rozległ się głos dzwonka.

Naturalnie zorjentowano się zaraz, że był to poprostu dzwonek telefonu.

Fakt ten jednakże zadziwił wszystkich obecnych, gdyż nikomu na myśl nie przyszło, że telefon mógł jeszcze działać w willi inż. Fauville.

Prefekt zbliżył się do aparatu, kiedy dzwonek odezwał się znowu.

— Może jakaś ważna wiadomość z Prefektury?...

Zadzwoniło po raz trzeci.

Prefekt ujął słuchawkę.

— Hallo!... kto mówi?

Odpowiedział głos jakiś z oddali, tak przytłumiony i słaby, że zrozumieć można było zaledwo oderwane sylaby.

— Proszę mówić głośniej! Co takiego? Kto mówi?...

Jeszcze jakieś bełkotanie... Potem parę słów wyraźniejszych, które wywarły na prefekcie widoczne wrażenie...

— Hallo! — zawołał. — Nie rozumiem... proszę powtórzyć!... Kto przy telefonie?

— Don Luis Perenna — brzmiała nieco wyraźniejsza odpowiedź.

— Jakto?... Don Luis... Perenna?...

P. Demalion chciał już powiesić słuchawkę i mruknął z niechęcią:

— Jakieś niewczesne żarty!...

Jednakże, mimowoli, zbliżył się znów do aparatu i zapytał:

— A więc, czego pan chce?

— Zapytać która godzina?

— Która godzina?

— Tak jest, która godzina.

Nie tyle może niedorzeczna odpowiedź, ile głos Perenny, który rozpoznał nareszcie, zirytowały prefekta.

— Cóż to za nowa historja? Gdzie pan jest?

— W moim pałacu, w kryjówce mieszczącej się w suficie nad kabiną telefoniczną...

— W suficie?..

— Tak. I mocno wycieńczony, muszę przyznać.

— Przyjdziemy panu zaraz z pomocą — odpowiedział p. Demalion ubawiony.

— To na później, panie prefekcie. Niech mi pan najprzód powie... i to zaraz... bo może mi zbraknąć sił... Która godzina?

— Ależ... dlaczego?

— Panie prefekcie... proszę pana!...

— Za dwadzieścia minut trzecia.

— Za dwadzieścia minut trzecia!

W przystępie nagłej trwogi, don Luis Perenna odzyskał nieoczekiwanie energję. Głos jego dotychczas słaby nabrał mocy i naprzemian rozkazującym naprzemian zaś błagalnym i zrozpaczonym tonem począł mówić:

— Panie prefekcie uchodźcie stamtąd! opuście wszyscy willę... O godzinie trzeciej willa Fauville wyleci w powietrze... Na pewno... ręczę panu za to. Niech pan nie zapomina, że w ukazywaniu się listów nastąpiło dziesięciodniowe opóźnienie. A przytem proszę pamiętać o tem, co było napisane w kartce, którą dziś rano Weber znalazł: „Wybuch jest niezależny od listów. Nastąpi o trzeciej rano.“ A więc dziś, o trzeciej, panie prefekcie... Uchodźcie... błagam pana! Niech nikt w willi nie pozostaje!... Nic na świecie nie zdoła wstrzymać wybuchu... Niech mi pan wierzy... Ja znam już całą prawdę... Sił mi brak... Ja czuję... czuję, że mi pan nie wierzy... To straszne!...

Jeszcze kilka słów wymówił, lecz p. Demalion nie mógł już ich rozróżnić. Zdawało się chwilę jeszcze prefektowi, że słyszy jakieś wołanie czy krzyki, ale dziwnie niezrozumiałe i odległe.

P. Demalion powiesił słuchawkę.

— Moi panowie — rzekł z uśmiechem — jest teraz za siedemnaście minut trzecia... I za siedemnaście minut mamy wylecieć w powietrze, jak twierdzi nasz przyjaciel don Luis Perenna.

Pomimo żartów, któremi ta wiadomość została przyjęta, zapanowało jakby zaniepokojenie.

Komisarz Weber zapytał:

— Czy to naprawdę don Luis z panem mówił?

— We własnej osobie. Schował się w jakiejś kryjówce swego pałacu i zdaje się, że głód i zmęczenie na mózg mu uderzyły. Mazeroux, pójdź go tam wziąć w norze... jeśli to nie jest w dodatku nowa sztuka z jego strony... Czy masz mandat?...

Sierżant Mazeroux zbliżył się do prefekta. Blady był i drżący.

— Panie prefekcie, czy „on“ panu powiedział, że będzie wybuch?...

— Tak i opiera swoje twierdzenie na kartce, którą Weber znalazł w ósmym tomie Shakespeara. Wybuch nastąpić ma dziś o godzinie trzeciej.

— O trzeciej?

— Tak, za kwadrans.

— I pan tu zostaje, panie prefekcie?

— A cóż ty myślisz, że będziemy słuchać konceptów tego pana?

Mazeroux zawahał się, lecz mimo całego szacunku nie mógł się wstrzymać i zawołał:

— To nie koncepty, panie prefekcie! Ja pracowałem z don Luisem i znam go dobrze... Jeśli on coś przepowiada, to ma po temu dane...

— Fałszywe dane...

— Nie, panie prefekcie — ciągnął dalej Mazeroux, zapalając się coraz bardziej — jemu trzeba wierzyć... Jeśli powiedział, że willa wyleci w powietrze o trzeciej, to tak się stanie na pewno. Mamy jeszcze kika minut czasu... Chodźmy, panie prefekcie, błagam pana!...

— Chcesz powiedzieć: uciekajmy...

— Ależ, to nie ucieczka, panie prefekcie, to tylko ostrożność. Nie można przecież ryzykować...

— Dosyć!...

— Panie prefekcie, don Luis powiedział...

— Dosyć! — powtórzył p. Demalion ostrym tonem. — Jeśli się obawiasz, to korzystaj z rozkazu, który ci wydałem i zmykaj do don Luisa Perenny.

Mazeroux żołnierskim ruchem zasalutował i rzekł:

— Zostaję tu, panie prefekcie...

Poczem, zawróciwszy na pięcie, poszedł na swoje miejsce w głąb pokoju.

Nastała cisza. P. Demalion zaczął znów chodzić po pokoju, następnie, zwracając się do dyrektora policji i sekretarza jeneralnego, zapytał:

— Mam nadzieję, że panowie są mego zdania?

— Naturalnie, panie prefekcie.

— Ostatecznie przypuszczenia te nie opierają się na żadnych poważnych danych. Jesteśmy przytem strzeżeni! Bomby, dzięki Bogu, nie spadają same ludziom na głowę! Musi je ktoś rzucić... Którędy?...

— Tą samą drogą, co listy — odezwał się sekretarz generalny.

— Co, a więc dopuszcza pan?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

cmentarzu krakowskim. W szczególniu uroczysty sposób uczczono pamięć powstańców z lat 1831, 1848 i 1863 oraz żołnierzy poległych w wojnach wyzwoleńczych. U wspólnej mogiły bohaterskich uczestników szarży pod Rokitną oraz ofiar haniebnej ruchawki socjalistycznej z dnia 6 listopada 1923 r. pełnili wartę ułani pułku im. ks. Józefa Poniatowskiego. Wszystkie groby powstańców i żołnierzy były pięknie ozdobione i rzęsiście oświetlone. Niemniej i groby prywatne ozdobiono w tym roku bardzo gustownie. Miasto umarłych, płonące tysiącem świateł, przedstawiało wspaniały widok. Tłumy mieszkańców wędrujące po mogiłach swoich drogich są dowodem, że w sercach ludności jest jednak głębokie uczucie łączności między żyjącymi a tymi, którzy już odeszli z tego świata. — Zakończeniem dni żałobnych była akademja urządzona w dniu zadusznym w krużgankach Klasztoru OO. Franciszkanów staraniem krakowskiego Towarzystwa oratoryjnego. Udział w akademji wzięło grono wybitnych osób. Słowo wstępne wygłoszone przez poetę K. H. Rostworowskiego, śpiewy chóralne i deklamacje złożyły się na tę piękną uroczystość.

Przechodząc od spraw żałobnych do zwyczajnych winienem wspomnieć o zjeździe Tow. Obrony Kresów Zachodnich, który odbył się w d. 27 października b. r w Krakowie. Towarzystwo to, które powstało w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, oddało sprawie narodowej duże usługi. Wysłańcy jego przebiegali ziemie śląskie, urządzając setki wieców na rzecz Polski. Towarz. Obrony Kresów Zachodnich organizowało setki wycieczek z Górnego Śląska do Krakowa. Łatwo zrozumieć, jak wiele widok pamiątek Krakowa przyczynił się do uświadomienia naszych braci Górnoślązaków. Tegoroczny walny zjazd Towarzystwa odbył się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. inż. Rollego. Ze sprawozdania wynika, iż Towarzystwo rozwija się pomyślnie, służąc swoją pracą idei zespolenia kresów zachodnich z macierzą.

W ostatnią niedzielę 1 b. m. odbył się w Krakowie II. zjazd młodzieży abstynenckiej przy udziale licznych delegacji z Warszawy, Radomia, Tarnowa, Śląska i t. d. Z uchwał, powziętych na zjeździe należy podkreślić żądanie, by władze zarządziły w szkołach uświadamianie młodzieży o skutkach używania alkoholu. Domagano się również zaopatrzenia szkół w literaturę i obrazy do nauki poglądowej o alkoholiźmie. Z okazji zjazdu, zorganizowanego staraniem Związku Młodzieży rękodzielniczej urządzono wystawę przeciwalkoholową. — Zjazd wykazał, że idea walki z alkoholem robi wśród naszej młodzieży poważne postępy. Jest to pięknym zadatkiem dla zdrowia przyszłego pokolenia.

Kraków, zwany słusznie „małym Rzymem", wzbogaci się o nową świątynię. Przy narożniku ulic Łobzowskiej i Sienkiewicza rozpoczęto już przygotowania do budowy kościoła św. Szczepana. Parafja św. Szczepana nie ma dotychczas własnego kościoła, a korzysta z kościoła OO. Karmelitów. Dzięki zabiegom obecnego proboszcza tej parafji X. kan. Masnego udało się uzyskać od gminy m. Krakowa obszerny plac, na którym stanie nowy Dom Boży.

Do licznych nadużyć, jakie w ostatnim czasie zdarzyły się w urzędach państwowych, przychodzi nowa w tutejszym urzędzie kolejowym. Nadużycia dokonali dwaj urzędnicy kolejowi, którzy sporządzali fałszywe listy płatnicze robotników kolejowych. Kwota w ten sposób sprzeniewierzona ma być bardzo poważna, jakkolwiek nie jest jeszcze ustalona. Wypadek ten smutnie świadczy o charakterze niektórych urzędników. Przed wojną tego rodzaju wypadki należały do rzadkich wyjątków, obecnie zaś stały się prawie codziennymi. Rozdrapywanie funduszów publicznych staje się już klęską społeczną. Niedawno dziennik krakowski „Głos Narodu" nie bez słuszności twierdził, że 25% wydatków państwa przypada na defraudacje i nadużycia. Z tym objawem trzeba naprawdę skończyć. Walkę trzeba zacząć od góry, bo tam nadużycia są największe. **Zabrzeski.**

Nie zapominaj, że aby módz jutro żyć bez troski, trzeba dziś wstrzymać się od pewnych zbytków.

Nie zapominaj, że nie po to wyrwaliśmy Polskę z rąk wrogów, aby im teraz Ją sprzedać za ich towary.

Założenie Towarzystwa b. Powstańców i Wojaków w Gdańsku.

Dnia 5 listopada b. r. odbyło się w wielkiej sali Domu Polskiego zebranie, zwołane przez byłego uczestnika Powstania Wielkopolskiego, p. Hoffmanna, w celu założenia w Gdańsku Towarzystwa Wojaków. Ilość zebranych była nieoczekiwanie okazała, co dowodzi, że założenie takiego Towarzystwa było bardzo na czasie i że ma ono dobre widoki na przyszłość. Na posiedzeniu wybrano Zarząd tymczasowy, powierzając mu prace przygotowawcze, po ukończeniu których zwołane zostanie zebranie konstytucyjne i to możliwie jeszcze przed 15 grudnia b. r. W skład tymczasowego Zarządu wchodzą: p. Klonowski — jako przewodniczący, p. Hoffmann — jako zastępca przew., p. Czaja — jako sekretarz, p. Klein — jako zastępca sekretarza, p. Słonecki — jako skarbnik, oraz pp. Lewandowski i Zarach — jako ławnicy.

Życzyćby należało, żeby nowe Towarzystwo skupiło w sobie wszystkich, przebywających w Gdańsku i okolicy Polaków dla pielęgnowania cnót żołnierskich i obywatelskich, zostawiając na uboczu partje i stany, a wysuwając na czoło obowiązkowość, karność jedność i towarzyskość żołnierską.

Dalsze szczegóły w sprawie Teofila Olszańskiego.

Zamachowiec znajduje się już za granicą Niemiec.

W „Echu Gdańskiem" czytamy:

Korespondent nasz z Berlina donosi, że zamachowiec Teof. Olszański istotnie przez kilka dni bawił u swego brata Jędryki, studenta, zamieszkującego w Sopocie. Studenci ukraińscy w Gdańsku i organizacja terrorystyczna p. n. „Hajdamaki", w której wybitny udział bierze Jędryka, zaopatrzyli zamachowca w pieniądze, paszport fałszywy itp., wysyłając go za granicę Niemiec.

Według krążących w Berlinie pogłosek, Teofil Olszański, znajduje się w pewnem małem miasteczku, tuż za granicą niemiecką.

Wiadomo ogólnie, że sądzony obecnie we Lwowie Steiger, stojący pod zarzutem zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, jest żydem, a proces wywołał w całym świecie żydowskim nadzwyczajne przygnębienie. Lwowskie koła żydowskie utrzymują, że Steiger jest niewinnym, że właściwym sprawcą zamachu jest Teofil Olszański, który złożył zeznania przed policją pruską w Bytomiu po przejściu granicy polsko-niemieckiej.

Żydzi, w obawie, że ich współwyznawca Steiger może być zasądzonym, starają się wszelkiemi środkami oczyścić go wobec sądu i opinji publicznej. Wśród żydów zbierane są składki na przeprowadzenie wywiadów z Ukraińcami w tej sprawie, a — jak donosi dalej nasz korespondent z Berlina — udał się tam w tych dniach jeden z wybitnych działaczy żydowskich ze Lwowa i odbył konferencję ze znanym na bruku berlińskim generałem ukr. Konwalencem, ktorego prosił, ażeby emigracja ukraińska wydała komunikat oficjalny, potwierdzający zeznania Teofila Olszańskiego, złożone przed policją w Bytomiu, w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Delegat żydowski podobno apelował do gen. Konwalenca, że Ukraińcy powinni to uczynić ze względu na okoliczność, iż Teofil Olszański sam się przyznał do zamachu, a sądzi się obecnie Steigera, który, według przekonania żydów nie ma z zamachem nic wspólnego.

Na skutek tych nalegań przedstawiciela żydów lwowskich, popartego przez wybitnych żydów z Berlina, którzy mieli także konferować z Konwalencem, udał się ten ostatni do Olszańskiego, celem porozumienia, czy możliwe jest opublikowanie takiego komunikatu.

Dalszych informacyj w tej sprawie narazie brak.

W numerze sobotnim „Echa Gdańskiego", w wiadomości o Teofilu Olszańskim, zaszła pewna niedokładność, mianowicie: nie korespondent chyrowski „Momentu" twierdzi, że Teofil Olszański znajdować się miał w Sopocie, lecz w kołach żydów warszawskich krążyła uporczywie pogłoska na ten temat.

Nowy kurs polityczny w Gdańsku.

We środę wieczór odbyło się zebranie liberałów gdańskich we Wrzeszczu, grupy miejscowej, podczas którego przemawiali senatorowie poseł dr. Wagner i b. senator Jewelowski.

Poseł dr. Wagner odpierał ataki nacjonalistów, którzy napadali na nowy senat demokratyczny i zaznaczył, że nowych sukcesów, zdobytych przez obecny senat należy szukać w polityce zagranicznej. Lojalny stosunek do Polski — twierdził dalej mówca — przyczyni się do gospodarczego rozwoju wolnego miasta i że szczęście jego i dobrobyt zależy wyłącznie od tego, o ile Gdańsk oprze swoją przyszłość o Polskę.

Senator Jewelowski w mowie swojej najwyraźniej zaznaczył, że największem dla Gdańska jest konwencja warszawska i to jest jedyny atut, który zapisać należy na dobro w. miasta.

Dalej twierdził mówca, że z chwilą zawarcia konwencji celnej zaczęto popełniać szereg niepowetowanych grzechów. Stanowiska odpowiedzialne i wysokie obsadzono w Zarządzie celnym ludźmi młodymi i nie doświadczonymi, a starym i wyszkolonym urzędnikom kazano iść.

W ten sposób powstał aparat urzędniczy nie zdolny do życia i obsługi kupiectwa tutejszego. Następnie mówca poruszył sprawę rządzenia starego senatu, któremu też zawdzięczyć należy, że wszystkie kwestje sporne, rozstrzygnięte przez Ligę Narodów, wypadły na niekorzyść Gdańska.

O zawarciu umowy handlowej polsko-niemieckiej wyraził się sen. Jewelowski w ten sposób, że dojście jej do skutku wyrządzi Gdańskowi duże straty natury finansowej. Jeszcze przed pół rokiem senator do spraw finansowych, dr. Volkmann, — twierdził Jewelowski, zapewniał wszystkich, że stan gospodarczy nie pozostawia nic do życzenia i znajduje się na zdrowych podstawach. Stan obecny wykazuje wręcz coś przeciwnego. Etaty pozostałe w spadku po starym senacie należy znacznie obniżyć i pozostawić Gdańskowi czas do dojścia do swojej równowagi i nabrania sił po przebytej chorobie.

Nowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

Obecnie urzędujący w Gdańsku wysoki komisarz Ligi Narodów chciał właściwie ustąpić ze swego stanowiska już w marcu ubiegłego roku. Wysoki komisarz Mac-Donnell, obejmując urzędowanie swe dwa lata temu, czyli w marcu 1923 roku zastrzegł się z góry, że dłużej jak na 2 lata obowiązywać się nie będzie. Gdy dwa lata minęły i gdy Rada Ligi zaczęła rozglądać się za nowym komisarzem, a znaleźć go nie mogła, zobowiązał się Mac-Donnell pozostać jeszcze jeden cały rok. Mac-Donnellowi nie służy w Gdańsku klimat a poza tem nie zna się on na tych wszystkich zawiłych sprawach, które są w Gdańsku do przeprowadzenia. Z równowagi wyprowadziła go też sprawa zatargu o pocztę polską i sprawa zatargu o Westerplatte.

W marcu zatem Mac-Donnell ustąpi, a następcą jego ma być pełniący funkcje dyrektora wydziału prawniczego w sekretarjacie Ligi Narodów van Homel. Po Homelu ma objąć stanowisko jeden z prawników niemieckich, oczywiście o ile Niemcy wejdą w skład Ligi Narodów.

Według innej wersji wysuwa się na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów Włocha, hrabiego Grarino di Ramacco, który bawił tu niedawno jako ekspert Ligi Narodów dla ustalenia granic na Westerplatte. To jedno zdaje się być pewne, że Anglik na stanowisko wysokiego komisarza w Gdańsku na razie nie przyjdzie. Tak przynajmniej zapewniał kiedyś w Rzymie — Chamberlain.

Idjotyzm.

Rząd włoski postanowił, że wszyscy studenci włoscy, którzy zginęli za faszyzm, otrzymają tytuł doktora h. c. (Godność doktora honoris causa bywa nadawana ludziom nadzwyczaj wybitnym, zasłużonym bądź to dla ojczyzny, bądź to dla całej ludzkości. Brakuje jeszcze, aby bolszewicy nadali tytuł doktora wszystkim tym, którzy walczyli i zginęli dla bolszewizmu, a będziemy mieli na świecie więcej doktorów h. c. niż niewykwalifikowanych robotników. — Red.)

Cziczerin w Berlinie.

Berlin, 6. 11. (PAT). Dzisiaj wieczorem przybył tu z Wiesbadenu komisarz spraw zagr. Cziczerin, który zabawi w Berlinie pawdopodobnie kilka dni.

Śmierć dwóch lotników francuskich.

Paryż, 7. 11. (Tel. wł.) Prasa z Konstantynopola donosi, że dwa samoloty, zdążające z Angory do Smyrny spadły i że obaj piloci ponieśli śmierć.

Malowane nózie.

Moda, ta amerykańska, może być najbezsensowniejsza, byle była oryginalna. Oto zaoceanowe miss i ladies nie noszą pończoch, tylko każą sobie łydki malować olejnemi farbami i tak paradują po mieście, a także po balach i dancingach. Moda powyższa ma być buntem przeciw drożyźnie jedwabnych pończoch, których para dochodzi do ceny 3 dolarów. Pomalowanie zaś łydki, które starczy na tydzień zaledwie, o ile wykonuje to jakiś „artysta", kosztuje paręset dolarów!

Dowcipny emigrant.

Amerykańskie sądy surowo karzą automobilistów. Pomnąc na to, pewien emigrant polski w Detroit, gdy zaprószył głowinę, zamiast wsiąść do automobilu, zaczął go pchać do domu. Aresztowany stanął w sądzie i skazany został na 10 dolarów kary. Zapłacił zaraz i wyszedł zadowolony.

— Dlaczego się śmiejesz? — pyta sędzia.

— Bo zaoszczędziłem najmniej 40 dolarów. Gdybym jechał po pijanemu, dostałbym najmniej 50 dolarów. Czy nie proste?

Poseł Witos w Nakle.

W niedzielę dnia 8 bm. odbył się w Nakle wielki wiec stronnictwa ludowego „Piast". Już przed godz. 12 w południe nagromadziło się w Strzelnicy ludu co niemiara, bo to i czasy dzisiejsze są niezwykłe, ciężkie, no i nie byle kto miał przemawiać — autentyczny prezes Wincenty Witos.

Interesowano się powszechnie — co też poseł Wincenty powie. Mowa byłego premjera trwała prawie dwie godziny i dotyczyła w przeważnej części dzisiejszej sytuacji gospodarczej. Pan poseł nie bawił się w górne wywody, mówił jasno i otwarcie, niczego nie obiecując. Państwo wyobraził sobie jako gospodarstwo, zaś rząd jako gospodarza rolnego. A więc: będąc premjerem przygotował najważniejsze prace, które miały uzdrowić państwo. Przyszedł p. Grabski, który mimo tak wygodnej sytuacji wszystko zmarnował. Bo zaczęliśmy żyć nad stan: budżet państwa, jeden i drugi mimo ostrzeżeń angielskich znawców był zawsze za wysoki. A według stawu grobla... Stąd to zjedliśmy wszystkie nadzwyczajne i zwyczajne dochody, rozpłynęła się pożyczka amerykańska, włoska..

Dziś sytuacja jest najgroźniejsza. W lekarstwa p. Grabskiego p. Witos nie wierzy. W pożyczkę też nie: a gdyby i przyszła, to na niezwykle ciężkich warunkach.

Programu swego p. Witos nie przedstawił zebranym. Zaznaczył z uznaniem program endecji, która powiada: oszczędność i wzmożona praca. Ale programowi temu przeciwstawią się socjaliści, którzy podtrzymują p. Grabskiego, a którzy powiadają: poprzemy pana, jeżeli pan nie wykona żądań endecji.

A więc p. Grabski ma ręce związane. Lada chwila mogą go obalić, a co potem? Potem, powiada p. Witos. **ja się podejmę stworzyć większość w Sejmie i stworzę ją, ale nie na długo,** bo Sejm dzisiejszy jest do niczego niezdolny, bezwładny.

A więc **rozwiązać Sejm,** ale wpierw uchwalić trzeba zmianę ordynacji wyborczej, któraby zapewniła większość polską przyszłemu Sejmowi.

A kto uchwali zmianę? a kto rozwiąże Sejm? — na to nie miał odpowiedzi p. Witos.

Z wywodów p. Witosa wynika, że jest źle, bardzo źle.

Pod koniec wecu uchwalono rezolucję, która domaga się rozwiązania Sejmu, zmniejszenia liczby posłów do połowy, wprowadzenia komisyj kontrolnych do powiatów, celem przeprowadzenia rewizji podatków i nadużyć.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek pośw. bazyl. Lat. w Rz.
Jutro we wtorek Andrzeja.
Wschód słońca o godzinie 7.12.
Zachód słońca o godzinie 4.15.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

— Od poniedziałku 9 bm. do poniedziałku dnia 16 bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Centralna ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19. w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 9—3 po poł.

Sale Muzeum ze względu na wygodę publiczności są stale ogrzewane.

Teatr Miejski.

Dziś w poniedziałek 9 listopada, ostatni dzień cyklu muzycznego, a zarazem jedyny występ najznakomitszej współczesnej śpiewaczki operowej polskiej, światowej sławy primadonny Opery Warszawskiej **Matyldy Lewickiej-Polińskiej** w tyt. parji **„Toski"**, opery Pucciniego, która ukaże się po raz ostatni. P. Lewicka wkrótce opuści Polskę udając się na występy do Włoch. Jednomyślnie nazywa prasa stołeczna tę iście fenomalną artystkę posiadaczką najpiękniejszego głosu sopranowego w czasach obecnych. Dyrekcja naszej opery, pragnąc dać możnuość melomanom bydgoskim poznanie najświetniejszej polskiej śpiewaczki, uprosiła p. Lewicką na ten jedyny występ.

Partnerami gościa są bez zmiany pp. Hołyński, główny reżyser p. K. Krugłowski, Bolko, Popiel, Czerniawska. Dyryguje p. Jerzy Bojanowski.

We wtorek 10, w środę 11 i w czwartek 12 bm. odegrany zostanie poemat dramatyczny Z. Krasińskiego **„Irydjon"** w inscenizacji dyr. K. Bendy.

W piątek 14 bm. z powodu próby generalnej przedstawienie nie odbędzie się.

W sobotę 14 bm. premjera **„Pana Ministra"** Stefana Krzywoszewskiego.

* * *

Matylda Lewicka-Polińska w Bydgoszczy.

Światowej sławy ta śpiewaczka, obecnie primadonna warszawskiej opery zjeżdża dziś do naszego grodu na jeden występ, mianowicie w operze „Tosca" odśpiewa rolę tytułową, którą to rolą odnosiła tryumfalne powodzenie w Medjolanie, w Rzymie we Wiedniu (n. p. Hofoperthcater) a nawet w Ameryce w Bostonie, w Filadelfji i w New Yorku. W ten sposób znakomita tao gwiazda operowa stoi w rzędzie tych wielkich 6 światowej sławy koryfeuszów operowych, którzy sławę polskiej sztuki do zenitu podnieśli. Przyjazd p. Lewickiej-Polińskiej do Bydgoszczy w tutejszem życiu artystycznem, to wypadek dnia, o którym długo będzie się pamiętało, a Dyrekcji Teatru należy się uznanie za jej dbałość o wysokość poziomu artystycznego naszej opery. Niechże tedy nikt nie omieszka przybyć dziś do Teatru na wspaniałą tę biesiadę artystyczną, zwłaszcza, że i p. Hołyński w roli malarza Cavaradossiego jest wprost nadzwyczajny. Będzie to zatem koncert nad koncertami. **Z. U.**

W sprawie „Polonji",
spółdzielni spożywców w Bydgoszczy.

odbędzie się **dziś** (poniedziałek) wieczorem o godz. 6-tej zebranie w sali „Ogniska", na które p. Graczyk zaprasza wszystkich udziałowców. Chodzi o to, aby udziałowcy porozumieli się co do jednolitej obrony przeciw ewentualnym stratom. Zaproszeni są także członkowie Rady Nadzorczej. Referat wygłosi p. aptekarz Rybicki. Wstęp na salę dozwolony za okazaniem legitymacji.

* * *

Zachwianie się „Polonji" jest dziś najaktualniejszym tematem rozmów w szerokich masach, które obawiają się strat. Czy wogóle zachodzi taka możliwość i czy istotnie gospodarka nie była dobra, to wyjaśnić muszą kompetentne czynniki. W tym celu nie wystarczy luźne zebranie udziałowców, które obowiązujących uchwał powziąść nie może, lecz **nadzwyczajne walne zebranie** spółdzielni, na którem omówić będzie można rzeczowo i na podstawie materjału urzędowego sytuację i winę, o ile o niej mowa być może.

* * *

W numerze niedzielnym ukazała się notatka o stanie „Polonji", która wywołała luźne sprzeciwy kół interesowanych. Stwierdzamy, że ukazała się ona w nieobecności naczelnego redaktora, który wyjechał był do Poznania na zjazd Rady Wojewódzkiej Ch. D.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś przedstawienie garnizonowe.

Jutro we wtorek 8 raz **„Małka Schwarcenkopff".**

W środę, dnia 11 bm. premjera znakomitej sensacyjnej sztuki z angielskiego pt. **„Tajemniczy Dżems"** czyli król włamywaczy, sztuka ta obfitująca w zagadkowych, tajemniczych sytuacji, trzyma widzów w dużym napięciu. W rolach głównych: Z. Faliszewska, O. Weissowa, J. Cornobis, T. Morozowicz, K. Juraszek, St. Larewicz, St. Bystrzyński, F. Sydor, T. Owerko, i inni. Reżyserja St. Zborowski.

Bilety na premjerę już nabyć można w księgarni bydgoskiej p. N. Gieryna plac Teatralny nr. 3, tel. 345. W przerwach przygrywa orkiestra 16 p uł.

Najbliższe premjery: „Stare Miasto", „Sybir", „Chata za wsią", „Tajemnice Warszawy", „Śmierć Mokołaja II-go", „Gubernator i Trockij" i inne.

— **Osobiste.** 25-letni jubileusz małżeński obchodzą dnia 11-go listopada br. pp. Jan i Marjanna z Urbańskich Kaszyńscy, zamieszkali przy ul. Leszczyńskiego 95.

— **Dyplom magistra praw** na Uniwersytecie Poznańskim otrzymał p. Feliks Duszyński, syn zmarłego przed rokiem dyrektora tutejszego Urzędu Pocztowego.

— **Kronika towarzyska.** Dnia 12-go listopada odbędzie się na Jasnej Górze w Częstochowie ślub p. Marji Henryki Waszyńskiej, córki dyrektora Banku Kwilecki, Potocki w Poznaniu z p. Janem Piotrowskim, zaszczytnie znanym dyrektorem Fabryki Konserw w Bydgoszczy. W miejsce zawiadomień o ślubie złożyli rodzice państwa młodych znaczniejsze kwoty na cele dobroczynne.

— **Zofja Faliszewska,** znana primaballerina teatrów: poznańskiego, lwowskiego, warszawskiego, krakowskiego i scen zagranicznych, zjechała na cały sezon do Bydgoszczy i z dniem 15-go listopada br., otwiera w naszem mieście szkołę: baletową tańców salonowych, scenicznych, plastyki i gimnastyki rytmicznej dla dzieci i dorosłych. Zapisy przyjmuje oraz udziela informacji kancelarja teatru popularnego w godzinach od 11—1 i od 5—7 wieczorem.

— **Kurs dla kandydatek na położne.** Dnia 1-go 4. 1926 roku rozpocznie się w Poznaniu 12-miesięczny kurs dla kandydatek na położne. Wnioski kandydatek winny wpłynąć do tutejszego Urzędu Policyjnego, pokój nr. 10 najpóźniej w dniu 18. 1. 26. Bliższe warunki i informacje wynikają z dot. ogłoszenia, które się pojawi niebawem w „Orędowniku Urzędowym".

— **Wenta na wspomożenie ubogich i starców z parafji N. S. Jezusowego** udała się znakomicie. Widocznie komitet cieszy się dobrą marką, skoro przykry deszcz nie przeszkodził w przybyciu tak licznym gościom, że w Resursie Kupieckiej — a wiadomo że tam sala duża — zrobiło się ciasno, jak na jesiennym targu. Prócz smacznego bufetu „domowej roboty" znajdowali uczestnicy wiele przyjemności w tańcu, niedostępnym towarzyszu takowych zabaw. Loterja miała również wielkie powodzenie, gdyż przedmioty do fantowania przeznaczone nęciły wartością i obfitością.

Program zabawy uświetniło „Echo" kilkoma pieśniami, z których „Florjańska Brama", „Ubój" i „A ja sobie podrygom" przyjęto najwdzięczniej. Kilkoro dziewic krótko-szatnych i srebrno-nogich — taki przynajmniej był blask z daleka — popisywały się subtelnemi taneczn. ruch. na estradzie. Niemniej oklaskiwano zgrabną dzieweczkę w stroju dżokeja, plasującą zręcznie w takt muzyki.

Nad wszystko jednak przedłożyć należy o-

Teatr Miejski.

„Irydjon"

Poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego w IV częściach (12 obrazach). — Reżyserował dyr. Karol Benda.

„Nieboska Komedja", „Irydjon" i „Przedświt" ugruntowały na zawsze i niewzruszenie znaczenie i sławę Zygmunta Krasińskiego w narodzie i literaturze polskiej. Jak Mickiewicz w „Odzie do młodości", w „Konradzie Wallenrodzie", w „Dziadach", w „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego", jak Słowacki w „Kordjanie", w „Anhellim", w „Beniowskim" i w „Królu-Duchu", tak w „Nieboskiej Komedji", w „Irydjonie" i w „Przedświcie" wypowiedział się Zygmunt Krasiński i niejako zamknął się duchowo całkowicie i najpełniej. Co napisał przed „Nieboską" było tylko wstępem do grodu sławy, co napisał i wydał po „Przedświcie" znamionowało i zapowiadało już tylko duchowy zmierzch wielkiego, genjalnego poety. Mądre, szczytne, oryginalne ideje swoje, głębokie, daleko sięgające w przyszłość ludzkości etyczne poglądy swoje, słowa i swoją filozoficzną myśl górną, całą potężną i bogatą duchową indywidualność swoją w tych trzech podstawowych zawarł Zygmunt Krasiński utworach jakby w jakimś ogromnym troistym wyrazie i symbolu swojego wyjątkowe ducha. W kolejnem powstania tych trzech genjalnych dzieł następstwie „Irydjon" zajął miejsce środkowe, stawszy się w ten sposób niejako zwornikiem łączącym rozstrzeloną w trzech utworach naczelną, podstawą myśl poety w pewną jednolitą, harmonijną, piękną całość.

Ta podstawowa, naczelna myśl Zygmunta Krasińskiego jest przy całem genjalnem ujęciu jej w swoich dziełach przez poetę niezmiernie prosta i jasna, przebogata, potężna treść jej zasadnicza da się objąć i zamknąć w jednem zdaniu. Podstawą życia i świata jest nie krwawa, bratobójcza walka, lecz ofiara, miłość i przebaczenie. Ofiara, miłość i przebaczenie — oto najwyższy moralny kodeks, najwyższe duchowe prawo, jakie Krasiński niesie w tych trzech podstawowych swoich utworach światu.

Zrozumieć i spełnić to prawo w życiu jednostek i narodów to tyle, co zapewnić światu szczęście, nie walka bowiem i nie nienawiść, ale tylko ofiara, miłość i prebaczenie buduje i jest podwaliną lepszego dla ludzkości jutra.

„Nieboska Komedja" w alegorji swojej społecznej, „Irydjon" w alegorji swojej historycznej, „Przedświt" w alegorji swojej filozoficznej wyrażają tę szlachetną, po wszystkie wieki żywotną myśl natchnionego poety i dlatego też są kamieniem węgielnym, pierwszem i ostatniem słowem jego światopoglądu.

Już we wtorkowym numerze omówiłem w skróceniu historyczną osnowę w roku 1836 bezimiennie wydanego „Irydjona", przystępuję zatem poniżej do omówienia premjery tego potężnego dzieła Krasińskiego w naszym Teatrze Miejskim.

Trafna naogół obsada, doskonała gra artystów i odpowiednie dekoracje pendzla p. R. Czaplickiego, dane na premjerze temu genjalnemu dziełu wieszcza Zygmunta, ułatwiają zadanie w kierunku krótszej i treściwszej oceny i świadczą zarazem chlubnie o wielkim pietyzmie, z jakim do wystawienia „Irydjona" pod osobistym kierunkiem dyr. Karola Bendy na scenie naszej przystąpiono.

Rolę tytułową grał dyr. Karol Benda, który na tym wieczorze jako artysta po raz pierwszy dał się poznać publiczności bydgoskiej. Świetne warunki zewnętrzne, umiejętnie i ze względu na zachodzące w dziele Krasińskiego potężne momenty patetyczne oszczędne w spokojniejszych scenach używanie głosu, gra oparta na głębokiej intuicji i pełna prawdziwej artystycznej ekspresji, wczucie się i zrozumienie należyte odtwarzanej przez siebie postaci szałem patrjotycznym i zemstą dyszącego Irydjona zaprezentowały nam w p. Bendzie pierwszorzędny talent aktorski, słusznie i zasłużenie ceniony od lat kilku na polskich scenach. Świetna, urozmaicona gra artysty w tej tak ważnej i trudnej roli przynosi zaszczyt jego wielkim zdolnościom i została też obficie prawdziwą owacją ze strony publiczności nagrodzona na premjerze.

Postać Elsinoe, siostry Irydjona, „ofiary naznaczonej za hańbę i za cierpienia wielu", odtworzyła p. Karolina Lubińska z bardzo pomyślnym i wprost szczęśliwym sukcesem. Szczególnie piękna, przejmująca była gra p. Lubińskiej w scenie pożegnania z Irydjonem, niezwykła, prawdziwa rzewność i żałość biła wtedy na widzów z tej bardzo pogłębionej w tym momencie interpretacji serca i duszy Elsinoe.

Pani Karolina Lorencowa w roli Augusty Mammei zawiodła, zato p. Szczęsna Wiesławska grała w roli Kornelji Metelli dość poprawnie. Może trochę za mało było w tej grze wizjonerstwa i ekstazy katakumb, może w nawoływaniu do broni głos artystce niezupełnie dopisał, całość jednak gry p. Wiesławskiej budziła przekonanie i wywarła dobre wrażenie.

Heljogabala, wcielenie przedwczesnej zgrzybiałości świata starożytnego, odtworzył p. Stefan Morozowicz. Artysta dał w bardzo pogłębionej grze swojej doskonałą karykaturę tej tragikomicznej postaci historycznej, karykaturę mężczyzny, cezara i człowieka. Pomimo naogół słabego swego głosu, umiał p. Stefan Morozowicz wydobyć w momentach grozy, lęku i rozpaczy tony potężne i wstrząsające, czem na większą jeszcze wyżynę podniósł w tej arcytrudnej psychologicznie skomplikowanej roli swoją piękną, prawdziwie artystyczną grę.

Pan Czesław Strzelecki grał Masynissę, symbol wszechzła. Umiejętna charakteryzacja i świetna gra p. Strzeleckiego w tej roli wywarła potężne wrażenie. Nie spodziewam się ujrzeć prędko na innych scenach polskich gry w tej roli równie potężnej i świetnej. Pan Strzelecki ma wyjątkowe warunki głosowe na tę rolę i wyzyskał je w odtworzeniu postaci Masynissy niezwykle dobrze. Pan Rudnicki był w roli Aleksandra Sewera zupełnie poprawny, p. Lenk z właściwym sobie komizmem kreował postać zaufanego Heljogabala Eutychjana.

Interpelacja postaci biskupa Wiktora, wyraziciela czystej nauki Chrystusa i Symeona, ducha buntu i oporu, wyraziciela świeckich dążności w kościele, była bardzo przekonywująca. Zarówno p. Kosiński w roli biskupa Wiktora, jak p. Orlicz w roli Symeona stanął w grze swojej na wysokości zadania.

Pan Tadeusz Skarzyński kreował bardzo pięknie posągową postać prawnika Ulpianusa, będącego z Aleksandrem Sewerem w dziele Krasińskiego reprezentantem prawdziwej, rzymskiej cnoty.

Sceny zbiorowe, wyreżyserowane umiejętną ręką dyr. Bendy, szły składnie, całość przedstawienia wypadła ku ogólnemu zachwytowi.

Wspaniały język, głęboka myśl tego w przygotowaniu na scenę określonego przez dyrekcję poematu Krasińskiego, znalazły w naszym Teatrze Miejskim dobrych wykonawców i niewątpliwie ściągną do teatru na następne przedstawienia „Irydjona" tłumy całe.

Każdy prawdziwy Polak powinien sobie uważać za obowiązek być na „Irydjonie" Zygmunta Krasińskiego, naszego genjalnego wieszcza i jednego z największych poetów świata.

J. Kaźmierczak.

we niedojrzałe „pestki", którym zbytnie ciepło na sali dodało wdzięcznych rumieńców, co przy gracji ruchów i przy młodości czyniło z nich ponętne obrazki. Na ogół miało się wrażenie karnałowego echa w skromniejszym stylu.

— **Pokłosie niedzielne.** Dawno już nie było w „Dzienniku" — „Pokłosia niedzielnego", przedstwiającego obrazki bydgoskie ostatniej niedzieli.

Otóż o ile sobota była dość pogodną to niedziela zaznaczyła się plutą deszczową. Sensacyj żadnych oprócz zwykłych wydarzeń nie było. Ogólnie dający się odczuwać brak gotówki, która niejednemu pozwala uczcić z całą godnością Bachusa, a drugim — zażyć godziwej rozrywki, przytłumił ruch wielko-miejski. Gdzie niegdzie tylko towarzystwa urządzające dla swych członków zabawy taneczne, przedstawiały skromny obrazek naszej bawiącej się Bydgoszczy.

W sobotę 7 bm. na salach Patzera bawili się bardzo przykładnie nasi pocztowcy, w „Strzelnicy" zaś — znane i zasłużone Tow. śpiewacze „Lutnia". Zabawy te udały się pod względem finansowym wszędzie dość dobrze. Teatr Miejski jak i Popularny cieszyły się dobrem powodzeniem, kina też nie najgorzej.

Na sobotę więc nie powinien chyba nikt narzekać, a najmniej pp. restauratorzy. Na kropelkę tego nektaru, pomimo tak ciężkich czasów jakoś każdemu starcza. Niejedne wesołe i dobrane towarzystwo nie ominęło nawet „Maksimu" w którym jest program lepszy niż gdzie indziej...

Niedziela niestety była bardzo spokojna. Deszczyk od samego rana z przerwami padał i moczył wszystko i każdego. O godz. 12-tej nastąpiło w Muzeum Miejskiem otwarcie wystawy Towarzystwa „Świt". „Sokół" Rupienica obchodził rocznicę swego istnienia.

Koncert Marteau, który się odbył w auli gimnazujm im. Kopernika, wywołał prawdziwy zachwyt wśród obecnych. Herbatka Tow. Pań Miłosierdzia urządzona w Resursie Kupieckiej przyniosła sporo zysku. Kolarze bawili się u Wicherta a uczestnikom pozostały miłe wspomnienia. Kawiarnia i cukiernia „Empire" ul. Dworcowa, której właścicielem jest p. Koliński, zaangażowała solową muzykę i od wczoraj urządza codziennie koncerty.

Małka Schwarcenkopf w Teatrze Popularnym cieszyła się wczoraj ogromnem powodzeniem, szczególnie „majufese" tańcem żydowsk. publiczność zachwycana biła zawzięcie brawa oraz domagała się powtórzenia bisów. Kino „Corso", dzięki wprowadzeniu na scenę operetki, znowu zaczyna przyciągać do siebie lepszą publicznćć czego dowodem jest zawsze pełna sala tega teatrzyku.

Krążą pogłoski, że pewien pan, posiadający bardzo rentowne przedsiębiorstwa zamierza otworzyć w Bydgoszczy dom wesołych cór Koryntu. Tego rodzaju przedsięwzięcie powinno być przez ogół obywatelstwa tutejszego potępione.

Taki oto plon zebrał nasz reporter w ciągu tych dwu dni. Na przyszły poniedziałek postara się on napisać pokłosie odtwarzające obrazek z całego tygodnia. **Tuwan.**

— **Nowoczesna Szkoła Filmowa** w Bydgoszczy pod artystycznem kierownictwem Stefana Morozowicza rozpoczyna kurs nauki filmowej dnia 15-go listopada. Lekcje będą się odbywały od 4—6 po poł. lub od godz. 6—8 wieczorem stosownie od życzenia uczniów, cztery razy w tygodniu. Cały kurs trwać będzie sześć miesięcy, po którym nastąpią egzaminy kwalifikacyjne. Uczniowie szkoły bez względu na zdolności będą brali udział we wszystkich obrazach nagrywanych w Bydgoszczy. Pierwszy obraz już jest w przygotowaniu i uprodukcja jego rozpocznie się w grudniu br. w okolicach i na terenie Bydgoszczy.

PODZIĘKOWANIE.

Zebrani w dniu 3. 11. 1925 r. bezrobotni umysłowo pracujący uchwalili przesłać podziękowanie Szanownej Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" za bezpłatne umieszczanie ogłoszeń oraz p. Fiołce, właścicielowi „Ogniska" za bezpłatne udzielanie sali.

Jednocześnie zwracają się z apelem do Szanownego Obywatelstwa, a w szczególności do wszystkich Stowarzyszeń i związków o usilne poparcie tak zacnego Polaka i dobrego obywatela, ponieważ hasłem naszem jest „Swój do swego, a nie do obcych"...

Składki na pomnik Siekiewicza.

Jako dalszy ciąg składek otrzymujemy następujący list:

4) Stosując się do wezwania p. Antoniego Reichelta składam na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy 5 zł. i wzywam p. Michała Grabowskiego (Bar Angielski) do złożenia takiej samej kwoty z równoczesnem wskazaniem dalszego ofiarodawcy.

Stefan Niewitecki,
ul. Gdańska 59.

Podniosła uroczystość w parafji Św. Trójcy.

Piękną uroczystość obchodzili wczoraj parafjanie kościoła Św. Trójcy, a mianowicie **wprowadzenie w urząd nowego proboszcza ks. Skoniecznego.**

Z plebanji wyruszyła do kościoła uroczysta procesja prowadzona przez księdza prałata Malczewskiego. U wrót zamkniętego kościoła odprawione zostały modły, poczem ks. prałat odebrawszy z rąk przewodniczącego dozoru kościelnego p. Sentkowskiego klucze, wręczył je nowemu proboszczowi. Przed ołtarzem ks. Prałat proboszczowi Skoniecznemu wręczył akt mianujący go proboszczem parafji Św. Trójcy, a następnie wygłosił kazanie, wskazujące zadanie i cele nowego proboszcza, wzywając wiernych parafjan do posłuchu i udzielenie zaufania nowemu proboszczowi.

Uroczysta Msza święta, w czasie której ks. Jaśkowski ze Zdun pow. krotoszyńskiego wygłosił podniosłe kazanie, a chór kościelny wykonał pienia religijne, zakończył piękną uroczystość — uroczystość introdukcji nowego proboszcza.

W uroczystej procesji brali udział ks. sup. Mazurkiewicz, ks. prob. Konopczyński, a księża wikarzy Fiedler i Głuszek służyli do Mszy świętej.

Po nabożeństwie na plebanji odbyło się skromne przyjęcie, w czasie którego księdzu proboszczowi Skoniecznemu składali życzenia: dr. Śliwiński prezydent miasta, inspektor Rubenau, naczelny redaktor „Dziennika" Teska i Franciszek Doberstein.

Redakcje „Dziennika Bydgoskiego" ze swej strony składa ks. prob. Skoniecznemu życzenia owocnej pracy na tym ciężkim posterunku dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Nasze urzędy miejskie.

XI.

Rola gazu w mieście.

Jak wielką rolę w gospodarstwie nie tylko miasta, jako takiego, ale i poszczególnego ogniska domowego, odgrywa gaz, widzieć możemy za granicą. Stany Zjednoczone, Francja, Anglja, Niemcy, wreszcie Belgja, gdzie nietylko miasta, ale i wsie korzystają dziś z gazu. Kraj nasz jest jeszcze zbyt ubożuchny w gazownie. Na **106 gazowni w Polsce na Poznańskie i Pomorze przypada 83,** Kongresówkę 6 i Małopolskę 16. W Belgji na głowę obywatela zużytkowuje się rocznie 157 mtr. sześc. gazu, w Polsce 6. Jasnem więc jest, iż Polska winna mieć przynajmniej 2 106 gazowni, tem bardziej, iż obecnie mamy prawie wszystko co potrzebne dla istnienia gazowni, a co najważniejsze **posiadamy w dostatecznej ilości surowiec,** tj. gazowniczy węgiel kamienny.

Z punktu widzenia interesu handlowego jest to przedsiębiorstwo jedyne, bo bez ryzyka — o ile w rękach kupca — inżyniera spoczywa, nie potrzebuje się troszczyć o rynek zbytu dla swej produkcji, nie potrzebuje się obawiać konkurencji z zewnątrz. Ludzie czekają na towar, na gaz, a nikt nie wytworzy konkurencji w kraju czy z zagranicy. Gaz produkuje się na miejscu i na miejscu liczyć może na zbyt. Jeżeli dodamy do tego, iż gazownia po za gazem wytwarza jeszcze koks smołę, benzol, amoniak, wodę destylowaną, będziemy mieli obrazek tego, jak wielką rolę gazownia w przemyśle rodzimym odgrywa.

Jeżeli przejdziemy do wygód, z jakich korzysta względnie mógłby korzystać każdy przeciętny obywatel, to na pierwszem miejscu po za oświetleniem tak ulic, jak i mieszkań, musimy postawić **energję cieplną,** ktorą zużytkować możemy do gotowania, a która stanowczo o **wiele** jest **tańszą** aniżeli czerpana bezpośrednio z węgla. A ponadto ile się unika straty czasu i niewygód. Węgiel trzeba przedewszystkiem zwieźć do piwnic, z piwnic przenosić do mieszkania; ile to kurzu, pyłu, ile niepożytecznej pracy ludzkiej, a wreszcie ile to sadzy a następnie po spaleniu — popiołu, który znowu znosić trzeba z wszystkich pięter . . .

Weźmy dotychczas używane maszynki naftowe i spirytusowe, które szybko zanieczyszczają się, kopcą, dostarczając tylko bardzo szkodliwy dla płuc i wzroku dym spalinowy nafty, spirytusu i benzyny, — **wszystko to przemawia za gazem.**

Ta łatwość i szybkość, z jaką o każdej porze dnia i **nocy** można coś zagrzać lub ugotować, gdy nieraz wskutek pośpiechu każda chwila jest droga — to **również przemawia na korzyść** gazu.

Jeżeli chodzi o oświetlenie, to poważną konkurencję gazowi wytwarza elektryczność, która jest jednakże 2 razy droższa od gazu. Wielu bardzo jednak uczonych, przeważnie lekarzy, **przemawia za oświetleniem elektrycznem tylko na ulicach** i lokalach publicznych, — jeżeli zaś chodzi o mieszkania, to ze **stanowiska higjeny przemawiają za gazem.**

W mieszkaniu oświetlanem gazem łatwiej urzadzić dobrze funkcjonująca wentylację, ponieważ w nagrzewanem powietrzu powstają prądy, powodujące silną cyrkulację powietrza. W mieszkaniach wilgotnych i mało ogrzewanych zimą, to **silne nagrzewanie powietrza niszczy wilgoć** i zapobiega tejże tam, gdzie jej nie ma. Doświadczenia przeprowadzone przez lekarzy londyńskich w szpitalach, wykazały, iż **powietrze w pokojach oświetlanych gazem zawiera mniej bakterji,** aniżeli przy użyciu innego światła.

A co do wzroku, to również lekarze dowodzą, iż oko najłatwiej reaguje na promienie żółto-zielone, a te głównie zawiera lampa gazowa, wówczas gdy lampa elektryczna posiada więcej promieni czerwonych, drażniących wzrok. Jak widzimy to i te **względy przemawiają również za gazem . . .**

Niestety my mało jeszcze posiadamy zrozumienia dla gazu, świadcza temu chociażby cyfry z naszej Bydgoszczy. Gdy w roku 1916 gazownia nasza **musiała produkować 7½ miljona mtr.** sześciennych gazu, **dziś produkuje 3 miljony 400 tysięcy mtr. sześc.,** a nie posadzimy chyba Niemców o to, by byli rozrzutni i niegospodarni.

Dyrekcja naszej gazowni znajdując się w rękach fachowca tej miary co inż. **Klimczak,** czyni wszelkie wysiłki, by wrócić do norm produkcji i zużywania gazu przedwojennych i w tym celu **urządził przy ul. Jagiellońskiej specjalny skład z przyborami i salę pokazową,** w której **co czwartku odbywają się wykłady** p. **Kuberskiego** o zastosowaniu praktycznem gazu do celów gotowania i użycia tegoż oszczędnie.

(Dokończenie nastąpi.)

S. Sokołowski.

— **Zgłoszone przedmioty znalezione.** W czasie od 15 do 30 września br. zgłoszono w Miejskim Urzędzie Policyjnym następujące przedmioty znalezione: 1 torebkę damską, 1 okulary, 1 browning 1 etui z okularami. Prawo własności należy zgłosić w Miejskim Urzędzie Policyjnym, ul. Grodzka nr. 32, pokój 10.

Program w kinach.

— **„Królowa Saba".** Ażeby opisać wrażenia odniesione na przedstawieniu „Kr[illegible]ej Saby" w kinie Kristal trzeba użyć słów, zdań i okresów, w które nie każdyby uwierzył. Czytaliśmy sprawozdanie o tym obrazie w innych pism. i brzmią one mniejwięcej: film powyższy oszołomił publiczność swym rozmachem i tempem scen masowych. „Królowa Saba" sięga niewątpliwie szczytów sztuki filmowej. Wspaniałe efekty sceniczne, zdumiewające techniczne inowacje olśniły publiczność, zwłaszcza wielkie wrażenie wywołały wyścigi kwadryg, brawura i poezja itp. pochwały słyszy się równ. wśród publiczności na widowni kina Kristal.

Nieodzownym dodatkiem jest tygodnik Pathe, pomimo, że „Królowa Saba" ma 10 wielkich aktów.

— **Z teatrzyku „Corso".** Dziś w poniedziałek po raz ostatni daną będzie ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka „Czyje to dziecko"? gdyż od jutra tj. od wtorku wchodzi na afisz sketch aktualny pt. „Serax" czyli prawdomierz, zdrady małżeńskiej grany w Warszawie przez kilka tygodni bez przerwy oraz część koncertowa z udziałem całego zespołu artystycznego. Na erkanie wielka sensacja polskie arcydzieło filmowe pt. „Carewicz" G. Zapolskiej.

— **Na oclemniałego żołnierza** p. N. N. złożyła w naszej kasie pośredniczej 5 zł.

— **Krakowska Izba Skarbowa protektorką gry hazardowej.** Policja śledcza aresztowała wczoraj dwóch osobników Józefa Liszke i Tomasza Paluchowskiego, za uprawianie gry hazardowej w trzy karty „czerwona wygrywa, czarna przegrywa". Osobnicy ci, legitymowali się patentem wystawionym przez Izbę Skarbową w Krakowie. Jeździli oni po jarmarkach b. dzielnicy pruskiej i za pomocą gry w karty uprawiali szantaż. Do jakiego stopnia byli oni przebiegli, że w każdem miasteczku zgłaszali się oni do sołtysa o zaświadczenie, że wolno im w danej miejscowości grać w karty. Ostatnio przenieśli oni działalność swą do pociągów.

Gra, o której mowa, za czasów rosyjskich tępiona była z całą surowością, tak samo i u nas. Ciekawe jest, czem się kieruje galicyjska Izba Skarbowa, protegując szantaż wydawając jednocześnie patenty na uprawianie gry hazardowej.

Z PROWINCJI.

ŚWIECIE. Zmarł tu w sędziwym wieku śp. dr. Romuald Przewoski, znany lekarz i społecznik. Cześć Jego pamięci!

LIDZBARK. Jako zainteresowani upraszamy w najbliższym numerze „Dziennika Bydgoskiego" na mocy § 11 prawa prasowego o sprostowanie artykułu z dnia 31 października br. w nr 252 w „Dzieniku Bydgoskim" umieszczonego pod nagłówkiem „Lidzbark — popieranie niemczyzny przez magistrat" — w sposób następujący:

Nieprawdą jest, że Magistrat m. Lidzbarka popiera niemczyznę — prawdą natomiast jest, że Magistrat składa się z samych Polaków, którzy za czasów niemieckich nie zatajali swej narodowości polskiej, dla niej szczerze pracowali i dziś jedynie dla niej żyć i umierać pragną.

Nierpawdą jest że Rada Miejska bez powodu wypowidziała posadę dyrekytorowi rzeźni — Polakowi, lekarzowi weter. Gonetowi, kapitanowi wojsk polskich i ochotnikowi, prawdą jest, że na jednogłośny wniosek tak Rady Miejskiej, jak i Magistratu z powodu niewłaściwego występowania przeciw Radzie Miasta, Magistratowi i burmistrzowi stanowisko wypowiedziane zostało, a gdy po upływie czasu wypowiedzenia, dobrowolnie p. dyr. rzeźni stanowiska opuścić nie chciał, na jednogłośny wniosek, tak Rady Miasta jak i Magistratu, wytoczono p. dyrektorowi rzeźni Antoniemu Gonetowi proces i za pomocą komornika, po upływie dalszych 5 miesięcy, p. dyr. Rzeźn. opróżn. musiał. Nieprawdą jest, że Magistrat uchwalił Niemca Delisa przyjąć na etat — prawdą jest, że p. Delis Paweł, Bolesław pochodzi z Torunia, jest polskim obywatelem i uczciwym Polakiem, który nigdy w „Grenzschucu" nie służył. Nieprawdą jest, że Magistrat się stara podobno (sic!) usilnie w strarostwie w Brodnicy, aby p. Delisowi zostało przyznane obywatelstwo polskie, — prawdą jest, że p. Delis uzyskał nostryfikację dyplomu we Lwowie i to w czerwcu 1924 r. i dostał zezwolenie na wykonywanie praktyki w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, po przedłożeniu poświadczenia, że jest obywatelem polskim, należy do armji polskiej, czego dowód książeczka wojskowa polska i wobec tego Magistrat nie ma potrzeby, się o jego obywatelstwo polskie aż usilnie starać. Nieprawdą jest, że Magistrat czyni zabiegi wobec Niemców, a działa na szkodę własnych rodaków — prawdą jest, że Magistrat jedynie Polaków przy angażowaniu posad uwzględnia.

MAGISTRAT:

M. Rochon, G. Małkowski, L. Bartkowski, Br. Teszar, Szymański.

Ze sportu.

Turniej piłki nożnej.

Wczoraj rozpoczęły się pierwsze rozgrywki turnieju piłki nożnej o nagrodę Komitetu Wychowania Fizycznego. Pomimo dokuczliwego zimna, zebrała się na boisku Szkoły Oficerskiej duża ilość widzów.

Pierwszy mecz S .K. S. — Gwiazda 7 : 1 dla S .K. S.

Drugi mecz o godzinie 14.30 pomiędzy Polonją i K. S. Naprzód 3 : 1 dla Polonji.

Wczoraj o godzinie 11-tej rozpoczął się kurs i esienny przysposobienia wojskowego przy 62 pp.

STAN POGODY.

Dzień godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm =	Temp. pow. 0 C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
8. 11. 1. poł.	37,6	+3,1	10	N.E. 6,2
8. 11. 9 wiecz.	35,7	+2,	10	N 7,
9. 11. 7 rano	35,8	+2,5	10	E. 4

Temperatura doby ubiegłej: średnia 1,8 najwyższa 3,6 najniższa 2,8 Wysokość opadu 6,2

Najwpierw zachmurzenie umiarkowane, chłodno (nocą przymrozki), rankiem miejscami ciepło, słabe ruchy powietrza lub cisza, potem wzrost zachmurzenia od zachodu, lekkie ocieplenia, wiatry południowe.

Kronika policyjna.

— **Aresztowania.** W sobotę i niedzielę policja śledcza aresztowała 2 złodziei, 1 pijaka, 1 notorycznego żebraka i 4 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Kradzieże.** Krawiec Antoni Ulm, ul. Świętojańska 22, zgłosił kradzież materjału 6 metrów z niezamkniętego sklepu; w podobny sposób dokonano kradzieży 10 metrów materjału w magazynie Noworyty i Orłowskiego ul. Gdańska 165 i u Julji Ziętak ul. Zamojskiego 6 gotówkę 165 złotych. O kradzieże te podejrzany jest młodzieniec około 25 lat, który zdaje się jest przyjezdnym złodziejem.

— **Ostrożnie z cygankami.** W sobotę do mieszkania Katarzyny Staniewskiej ul. Śląska 10a, przyszła cyganka celem wróżenia. Staniewska na wróżbę zgodziła się Wówczas cyganka zażądała większej ilości pieniędzy, z których będzie mogła wróżyć szczęśliwie. Gdy Staniewska wręczyła cygance 5 złotych, ta ostatnia zażądała zrobienia ciasta twardego, co też Staniewska uczyniła. Wówczas cyganka pieniądze włożyła w ciasto, z którego zrobiła dwie kule jednakowej wielkości. Długo odprawiała nad temi kulami czary, następnie jedną wręczyła Staniewskiej, polecając jej zamknąć ją do szafy i wręczyć klucz jej (cygance). Cyganka wzięła klucz i oświadczyła, że za kilka godzin przyjdzie i Staniewską spotka szczęście.

Rzecz naturalna, że cyganka z kluczem nie wróciła, a wraz z nią zginęło 75 złotych.

— **Kradzieży płotu drucianego** dokonano na szkodę Jana Lisa, ul. Sokoła 16.

— **Kosz bielizny,** wartości 150 złotych w niewyjaśniony sposób skradziono Emilji Tomasz, zamieszkałej przy ul. Szubińskiej 6.

Pożary.

— **Plaga pożarów.** Z piątku na sobotę w Nakle wybuchł pożar u gospodarza Jana Babina. Spaliła się stodoła ze zbożem i sianem.

WTaterku pod Nakłem wybuchł w sobotę pożar u gospodarza Hamelczaka. Pastwą płomieni padła stodoła napełniona zbożem i szopa służąca do składania torfu. Straty wynoszą 6.000 zł., a Hamelczak ubezpieczony jest na 10.000 zł.

W Zamościu pod Rynarzewem żywioł zniszczył stodoły i oborę, w której znajdowały się maszyny rolnicze. Poszkodowany Władysław Kaliski ubezpieczony jest na 25.000 złotych.

Historja balkonów.

Balkony są wynalazkiem wieków średnich. Niewiadomo, w którym kraju i w którym roku po raz pierwszy się pojawiły, ale to wiadomo, że początkowo należały one wyłącznie do dziedziny architektury wojskowej. Coś w rodzaju balkonów umieszczano wówczas ponad bramami ufortyfikowanych zamków, celem ułatwienia obrony. W wieku XV. balkony pojawiły się na fasadach domów dla wygody i przyjemności. Później, rozciągnięto balkony na całą długość domu, tworząc tem samem ganki. Najwięcej ich widać w południowej Europie, mniej zaś na północy.

Zabawka — monstrum.

W Stanie Colorado w Ameryce północnej znajduje się w parku skała olbrzymia, balansująca na małej powierzchni tak, że ze stosunkowo nieznacznym wysiłkiem można ją wprawić w ruch wahadłowy, przyczem ona jednak nigdy nie przewraca się.

Co uchwalono na zjeździe Osadników Polskich w Poznaniu.

Z Poznania. (Telefonem.) Na zjazd osadników polskich w Poznaniu przybyło około 1500 osób. Marszałkiem powołano gen. rez. p. Dowbór-Muśnickiego. Do prezydjum poproszono kilkunastu posłów, gen. Taczaka z Gniezna, oraz pp. Liburskiego i Witczyńskiego i prezesa Rady Naczelnej.

Sprawozdania składali zarząd, komisja rewizyjna oraz Rada Naczelna. Po dokonaniu wyborów członków komisji przystąpiono do dyskusji nad złożonemi sprawozdaniami.

Po przerwie obiadowej rozwodzono się szeroko nad sprawami szacunku, przewłaszczenia i zniżenie zwaloryzowanej renty. Następnie na wniosek poszczególnych komisji uchwalono następujące rezolucje:

I. Zjazd uważa, że najracjonalszem zwaloryzowaniem renty może być 15 %, następnie należy co rychlej ustalić raty spłaty kapitału rentowego, ustalając możność spłaty w ciągu 10 lat.

II. Zjazd stanowczo domaga się uregulowania tytułu własności.

III. Zjazd domaga się zniesienia zakazu budowania domów drewnianych i umożliwienia zakupowania potrzebnego drzewa w lasach państwowych, na kredyt 10-letni.

IV. Zjazd domaga się uruchomienia za pomocą Państw. Banku Rolniczego kredytów na meljoracje.

V. Zjazd uchawala stworzenie wielkiej organizacji spółdzielczej i domaga się na ten cel subwencji rządowej.

Pozatem uchwalono jeszcze kilka rezolucyj ogólniejszej natury. Zjazd miał przebieg dość burzliwy.

1926 1926

PP.
kupcom
i przemysłowcom
do wiadomości, iż
na gwiazdkę wydajemy jako bezpłatny dodatek dla
abonentów „Dziennika Bydgoskiego"

Kalendarz
książkowy na r. 1926.

Nadarza się więc najlepsza okazja nader korzystnej reklamy w Kalendarzu naszym. — Ponieważ termin przyjmowania ogłoszeń jest zbyt krótki, przeto uprasza się o jaknajspieszniejsze zlecenia.

1926 1926

Wieści z Czechosłowacji.

W przyłączonym po wojnie światowej do Rumunji Banacie zamieszkuje około 1000 rolników Słowaków, którym powodzi się tam bardzo dobrze, ale nie mogą się pogodzić z faktem, że narzuca im się język rumuński, mający z czasem wyrugować ich ojczysty język słowacki. Jak bardzo miłują Słowacy swe tradycje, narodowość i mowę, dowodzi ta okoliczność, że sprzedają oni swe gospodarstwa w Banacie i wracają do Słowaczyzny, gdzie już spora ich liczba nabyła od Węgrów lub Niemców rolę i osiedliło się tam na stałe. Dla słowackiego ruchu narodowego powrót Słowaków z Banatu ma specjalnie doniosłe znaczenie, gdyż powiększy się liczba bojowników niepodległościowej partji słowackiej ks. Hlinki. Czeska prasa narodowo-demokratyczna niezbyt przychylnie odnosi się do powrotu Słowaków na ich ziemię ojczystą i upatruje w tem — zresztą słusznie — zmożenie się słowackiego ruchu narodowego, dążącego do niepodległości Słowaczyzny.

* * *

Słynny na cały świat przemysł szklarski w Czechach przechodzi ciężki kryzys wskutek braku zamówień. Czeskie huty szklane i składy hurtowe mają nagromadzone wielkie zapasy wszelkiego rodzaju wyrobów szklanych, na które jednak niema zapotrzebowania, a kilkanaście wielkich hut szklanych stoi bezczynnie lub zredukowało bardzo znacznie liczbę pracowników, z których większa część szuka zajęcia zagranicą. Cała prasa czeska zgodnym chórem występuje ostro przeciwko emigracji hutników szklanych, upatrując w tem pomaganie konkurencji zagranicznej do wyrugowania wyrobów czeskich z rynku światowego. Pisma wszystkich odcieni politycznych nawołują hutników do pozostania w kraju i wzywają rząd do interwencji w tym względzie. Kampanja prasy odniosła już częściowy skutek, gdyż ministerstwo opieki socjalnej zwołało w tych dniach konferencje przedstawicieli pracodawców i pracobiorców, na której postanowiono wszystkich wyspecjalizowanych szklarzy-hutników zatrudnić w kraju, bodaj nawet w innych gałęziach przemysłu, pozostałym zaś wydawać zapomogi na czas bezrobocia, a reszcie, dla której nie byłoby w Czechach zajęcia lub widoków, że zajęcie otrzymają, pozwolić wyjechać zagranicę, przyczem czeskie ministerstwo opieki socjalnej przyrzekło, że będzie się nimi opiekowało także zagranica, interwenjując, w razie potrzeby, przez swych przedstawicieli dyplomatycznych.

* * *

W tych dniach dokonano odsłonięcia marmurowej tablicy w domu, gdzie mieszkała zmarła niedawno małżonka prezydenta republiki czechosłowackiej, Masaryka. Na tablicy widnieje napis w języku czeskim, brzmiący w przekładzie polskim: „Tu mieszkała i cierpiała wielka kobieta Ch. G. Masarykowa, Amerykanka rodem, czeska dusza, niestrudzona współpracowniczka naszej wolności, 1914—1918". W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele legjonistów czeskich z całej republiki, przedstawiciele rządu, zgromadzenia narod. i różnych stowarzyszeń społecznych.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Zebranie Gł. Zarządu Chrz. Z. Z. odbędzie się w poniedziałek 9. bm. o godz. 7.wiecz. w sekretarjacie Poznańska 4, II. O liczny udział prosi **Kałdowski,** prezes.

28362a) **Harcerski Klub Sportowy.** Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 18.30 w Ognisku (ul. Jagiellońska). Na porządku dziennym: 1) zagajenie, 2) zmiany w zarządzie, 3) sprawy formalne, 4) wolne wnioski, 5) zakończenie. Ze względu na tak ważne sprawy obecność wszystkich członków konieczna. Sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

28412a) **Sekcja chóralna B. T. M.** zawiadamia pp. członków i sympatyków, że w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 8 wiecz. w konserwatorjum prof. Winterfelda odbędzie się próba z okazji zbliżającej się towarzyskiej wieczornicy. Udział najliczniejszy pożądany.

28418a) **Sokół Bydgoszcz III — Szwederowo.** Zebranie miesięczne w środę, dnia 11 bm. o godz. 20-tej w lokalu p. Jarnatha ul. Jana Kazimierza 5. Na porządku dziennym również wykład drh. prof. Mokrzyckiego. Zebranie zarządu o godz. 18-tej w tymże lokalu. O liczny udział prosi **Zarząd.**

28422a) **Baczność Tow. Kupców detalistów branży spożywczej.** Na nowy transport cukru pudru cukrowego oraz w kostkach zbiera się do wtorku 3 po poł. **Zarząd.**

28382a) **Baczność, Tow. Młodzieży „Naprzód".** We wtorek dnia 10. bm. o godz. 7. wiecz. odbędzie się zebranie miesięczne na salce parafjalnej Plac Piastowski nr. 8. Z powodu ważnych spraw, uprasza się wszystkich członków o przybycie. Goście mile widziani. **Zarząd.**

28326a) **Sokół Bydgoszcz V. Okole-Wilczak.** urządza we wtorek dnia 10. bm. w lokalu p. Kaubego, 4. śluza uroczyste posiedzenie połączone ze skromną kolacją z okazji przyznania tytułu mistrza polskiego w biegu maratońskim druhowi M. Orczykowskiemu. Początek o godz. 8. wieczorem. Zgłoszenia na kolację przyjmują drh. W. Sobański, Jasna 8. i Edw. Skutecki Nakielska 115. O liczny udział członków oraz gości uprasza **Zarząd.**

28404a) **Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz „Macierz".** Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, dnia 9. bm. o godz. 7. wiecz. na sali p. Baeckera; — zarządu i komisji zabawowej o godz. 6. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział. **Zarząd.**

28297) **Towarzystwo Kupców.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 10. bm. o godzinie 20. w sali Resursy Kupieckiej. Porządek obrad zostanie jeszcze podany do wiadomości.

Bydgoskie Towarzystwo Mandolinistów. We wtorek, dnia 10. listopada o godz. 7. wiecz. odbędzie się w lokalu p. Formelli przy ul. Warszawskiej 15. miesięczne zebranie. Obecność wszystkich członków konieczna. Goście i sympatycy mile widziani. **Zarząd.**

Baczność, bezrobotni inteligenci i umysłowo pracujący!

We wtorek, tj. dnia 10. 11., o godz. 10.30 przedpoł. w sali „Ogniska" odbędzie się zebranie, na które ze względu na bardzo ważne sprawy o przybycie uprasza

Za komitet: **Majorkowski,** sekr.

Nie zapominaj, że towar polski w większości wypadków nie jest gorszy od zagranicznego. Ci, którzy sądzą przeciwnie, powodują się przesądem, a nie znajomością.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 7. 11. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	14,80—15,80
Jęczmień browarny	20,80—21,80
Mąka żytnia 65% wł. worka	25,00—26,—
Mąka żytnia 70% z workami	24,00—25,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	36,50—39,50
Ospa żytnia	—
Ospa pszenna	—
Pszenica	22,20—23,20
Owies	16—17
Ziem. jad.	290—
Łubin niebieski	—
Ziemniaki fabryczne	2,10—2,30

Poznań.

Papiery procentowe.

6% listy zbożowe Poznan. Ziem. Kredyt. 4,00 (za 1 ctr. mtr).
5% Pożyczka konwersyjna 0,27 za 1 złoty).
Bank Przemysłowców I—II em. 2,10.
Bank Zw. Spółek Zarobkowych I—XI em. 4,30
Browar Krotoszyński I—V em. 1,20
Centrala Skór I—V em. 0,55.
Hartwig C. I—VII. em. 0,40
Hartwig Kantorowicz I — II em. 1,30
Herzfeld Victorius I—III em. 2,25
Dr. Roman May I—V em. 19,50
Poznan. Spółka Drzewna I—VII em. 0,30.
Bracia Stabrowcy (Zapałki) I. em. 0,90.

Tendencja bez zmiany.

Z sali sądowej.

Za zbrodnię ciężkiej kradzieży.

Prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy aktem oskarżenia z dnia 11 sierpnia br. oskarżyła Józefa Ogórkowskiego, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 114 w Bydgoszczy, karanego kilkakrotnie za kradzieże i Wiktora Sadowskiego, ul. Stawowa 27, o to, że w nocy z dnia 11 na 12 lipca br. Fryderykowi Huckerowi skradli za pomocą otwarcia drzwi wytrychem ubranie szare, granatowe, zielonkowate, brunatne, czarne, płaszcz gumowy, siedm koszul jedwabnych, bieliznę stołową, skarpetki, rękawiczki i kufry, ponadto Emilję Bieszke i Bronisława Polaka, że przechowywali rzeczy kradzione a Polak za przerobienie spodni kradzionych dostał od Sadowskiego walizkę, płaszcz i ubranie.

Drugi akt oskarżenia zarzucał Ogórkowskiemu, że w sierpniu w restauracji Mikulskiego (Hermana Frankego) skradł rower i wódki.

Ogórkowski za zarzucanych mu aktem oskarżenia kradzieży nie przyznał się, mimo, że zostało stwierdzone, iż po dokonanej kradzieży u Heckera obaj, tj. Ogórkowski z Sadowskim udali się do mieszkania tego ostatniego celem podziału łupu. Sadowski natomiast, do winy przyznał się. Zeznał on: Ogórkowskiego poznałem w więzieniu we Wronkach. Spotkałem go w Bydgoszczy i on namówił mię do kradzieży u Heckera, przyczem zaznaczył, że zna rozkład mieszkania i wie, kiedy Heckera nie ma w domu. Ogórkowski wszedł pierwszy do domu, otworzył drzwi do mieszkania i zapaloną zapałką dał mi znać bym przyszedł na górę. Tam zaczęliśmy pakować ubrania w dużu kufer i walizkę.

Biszkowa do winy nie przyznała się wcale twierdząc, że nie wiedziała nic o przechowaniu w jej domu kradzionych rzeczy, a że Sadowski był jej winien za mieszkanie i dał pod zastaw bieliznę, Binkowa takową przyjęła do czasu, kiedy jej Sadowski nie uiści zaległego długu. Polak też do winy się nie przyznał; za przerabianie spodni dostał ubranie, płaszcz i walizkę, jako wynagrodzenie za pracę.

Nastąpiło badanie świadków, którzy częściowo stwierdzili, że Ogórkowskiego widywali kilkakrotnie przed dokonaniem kradzieży, kręcącego się koło domu.

Rzeczoznawca dr. ppułk. lekarz Obniski Marjan wydał orzeczenie, że aczkolwiek oskarżony Ogórkowski jest chory na kiłę mimo to, co do jego stanu umysłowego, niema najmniejszych wątpliwości by choroba ta wpływała ujemnie na stan jego. Jest zdrów zupełnie na umyśle.

Na podstawie zeznań świadków prokurator popierał akt oskarżenia w całej rozciągłości i wznosił dla oskarżonego Ogórkowskiego 5 lat ciężkiego więzienia, Sadowskiego 2 lata ciężkiego więzienia, Biszkowej 4 miesiące i Polaka 1 rok ciężkiego więzienia.

Sąd po wywodach adwokatów dr. Nikolaya (obrońca Ogórkowskiego) i dr. Muracha (obrońca Biszkowej) ogłosił wyrok:

oskarżony Ogórkowski winien jest zbrodni ciężkiej kradzieży w recydywie i za to zostaje skazany na karę ciężkiego więzienia przez lat trzy, utratę praw czci obywatelskiej przez lat 2 i dopuszczalność dozoru policyjnego; oskarżony Sadowski winien jest ciężkiej kradzieży za co skazany zostaje na karę więzienia zwykłego przez 1 rok i dozór policyjny; Polak za paserstwo zasądzony został na 4 miesiące więzienia.

Biszkową dla braku dowodów uniewinniono.

Małoletni przestępca.

Następnie Trybunał rozpatrywał sprawę również za ciękie kradzieże. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Jurkiewicz z Krzywiec koło Lwowa według metryki liczący lat 12, a wyglądający na 18, karany w Komarnie za żebractwo na karę aresztu przez 20 dni i jak wyrok ten opiewał Jurkiewicz ma lat 15 . (Wyrok zapadł w ub. roku). Sąd stanął pod znakiem zapytania jak wiek oskarżonemu Jurkiewiczowi policzyć.

Temu to małoletnemu przestępcy akt oskarżenia wygotowany przez Prokuraturę zarzucał iż:

dnia 1 czerwca br. Stefanowi Szałkowskiemu skradł jedno ubranie czarne, kamizelkę i bieliznę i to z zamkniętego mieszkania przy ul. Promenada 11, a drzwi do mieszkania otworzył siekierą, wyciągniętą poprzednio z piwnicy;

z 5 na 6 czerwca z zamkniętego strychu przy ul. Sienkiewicza 45 na szkodę Marji Brand skradł 3 damskie kostjumy balowe, kuferek, a Annie Podlińskiej karto na choinkę, szkła do maski gazowej;

ze strychu zamkniętego domu nr. 3 przy ul. Kwiatowej na szkodę Ludwika Michałowskiego 1 powłokę, koszulę, halkę, a Apolonji Ceszewskiej dwa kapelusze, welon, kołdrę, dwie poduszki, a kradzież tę popełnił w ten sposób, że do otwarcia drzwi użył wytrychów.

Schwytany na gorącym uczynku kradzieży, w śledztwie policyjnym zeznał, że niejaka Wanda Stachowiak upominała go by przy kradzieżach był ostrożny, dała mu wytrychy i kupowała rzeczy od niego.

Oczywiście Stachowiakowa zasiadła również na ławie oskarżonych.

Oskarżony Jurkiewicz do wszystkich zarzucanych mu kradzieży przyznał się; potwierdził również, że Stachowiakowa dała mu wytrychy, kupiła też od niego kostjumy balowe, do czego oskarżone Stachowiakowa nie przyznała się.

Wobec przyznania się Jurkiewicza do kradzieży zarzucanych mu aktem ohkarżenia, zeznania świadków nie wzniosły nic ciekawego do sprawy. Prokurator popierając akt oskarżenia wznosił o ukaranie Jurkiewicza 6-miesięcznym więzieniem, a Stachowiakowej 3 miesięcznym. Obrońca Jurkiewicza aplikant Rubenau sprzeciwiał się wnioskowi prokuratora o ukaranie podsądniego więzieniem, prosił o uwolnienie go jako małoletniego i odesłanie do domu poprawy. O uwolnienie Stachowiakowej wznosił też adwokat Janowski.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok:

oskarżonego Jurkiewicza Józefa uwalnia się od kary z tem, że będzie odesłany do domu poprawy. Oskarżoną Stachowiakową Trybunał dla braku dostatecznych dowodów od winy i kary uwolnił.

Rozprawom przewodniczył dyrektor Sądu Okręgowego dr. Celewicz, oskarżał prokurator dr. Hreharowicz.

Lekkomyślnie zabił kobietę.

Izba Karna Sądu Okręgowego rozpatrywała w sobotę sprawę karną Cybulskiego Stanisława, oskarżonego o zabójstwo Marty Lück, wskutek lekkomyślności.

Sprawa miała się następująco: we wsi Świątkowie pow. Szubińskiego dnia 1 marca odbywała się zabawa. Gdy towarzystwo było podchmielone, Cybulski wyjął rewolwer i bawiąc się nim spowodował wystrzał. Kula trafiła Martę Lück, która w krótkim czasie wyzionęła ducha.

Oskarżony Cybulski przyznał się do winy. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał Stanisława Cybulskiego na karę więzienia przez 2 tygodnie z zamianą na 200 zł. grzywny.

Urzędnik pocztowy, który kradnie dolary.

Dość często zdarza się, że urzędnicy pocztowi przywłaszczają sobie listy wartościowe, a w szczególności listy amerykańskie, w których po części są przesyłane dolary rodzinom w Polsce.

Takim to urzędnikiem pocztowym był Stanisław Bartylaszyk z Bydgoszczy, który przywłaszczył sobie 2 listy a z nimi i ich zawartość tj. dwa czeki po 20 dolarów. Czeki te wręczył córce swej Marji, polecając jej udać się do banku Warszawsko-Gdańskiego, podać się za Gertrudę Figurską, na której adres przyszły do Bydgoszcy listy z czekami i podjąć dolary.

Sprawa ta się nie udała. Rezultatem „zawasowania" listów z czekami było zwolnienie Bartylaszyka ze służby i skierowanie sprawy na drogę sądową.

Trybunał na sobotniej rozprawie ze względów formalnych sprawę odroczył.

W swoim czasie, sprawozdanie z tej sprawy oraz wyrok podamy.

Loterja aferzystów w pociągach.

W ostatnich dniach Bydgoski Urząd Śledczy wpadł na trop szajki aferzystów, rozjeżdżających w pociągach po Pomorzu i Wielkopolsce, którzy urządzają t. zw. grę amerykańską na fanty przy pomocy trzech krążków blaszanych, z których na jednym widnieje litera „A". Otóż przy pomocy bardzo dobrze wyrobionego rzutu aferzysty, grający gubi się wzrokiem i ulega złudzeniu, wskazując przeważnie krążek inny. Zamiast fantu aferzysta proponuje w razie wygranej podwójną stawkę. Robotnicy sezonowi i nasz prosty naiwny ludek zgrywa się do suchej nitki. Niedawno jednemu z robotników aferzyści zabrali w ten sposób 120 zł. wszystkie jego oszczędności. Co najcharakterystyczniejsze to ta okoliczność, iż aferzyści operują na podstawie świadectw przemysłowych V kategorji dla handlu obnośnego, wydawanych przez Kasę Skarbową w Krakowie, płacąc na pół roku 9 zł. 78 gr. Zgodnie z ustawą dla każdej loterji wymagana jest specjalna koncesja z Dyrekcji Loterji Państwowej, urzędy więc skarbowe i kasy nie mają prawa wydawania świadectw na żadne gry, a wydając popełn. bezpośredn. bezpra. i naraż. organa bezpieczeństwa na stratę czasu a Skarb na wydatki z tytułu utrzymania oszustów. Jak dużo ofiar stało się ich żerem niech świadczy fakt, iż zarabiali oni czasem po 300 do 400 zł. dziennie. Dziwne, że i u nas wójtostwa jak Gruczno i Osie (pow. świecki) padły ofiarą szantarzystów, potwierdzają im rzekome „prawo" na uprawianie tej oszukańczej manipulacji Wśród tych aferzystów osadzonych w areszcie są niejaki Paluchowski Tomasz i Liszkowie Henryk i Józef.

Ostrożnie więc z grą w wagonach.

Zagadka premjowa.

Kto umie dobrze liczyć, wykaże to się dnia 5 stycznia 1926 roku. W pośród wiele dotychczas słyszanych i widzianych reklam, którym to kupiectwo doprawdy wiele poświęcało trudu i pracy, przyczem nie należy zapominać o wymysłach, jakie nam reklamy te pokazały. Musimy przyznać, że nie napróżno brzmi zasada kupiectwa: „Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu". Świadczy o tem ogłoszenie: „Zagadka premjowa firmy **F. Kreski w Bydgoszczy, Gdańska 7.** Firma ta, jako największa i najstarsza na miejscu w branży towarów luksusowych, porcelany, szkła, fajansu i sprzętów domowych i kuchennych potrafiła wykombinować reklamę dotychczas w Bydgoszczy niebywałą. Firma wystawiła w oknie jedną butelkę napełnioną grochem i każe każdemu odgadnąć, ile groszków owa butelka zawiera. Za trafne rozwiązanie tej zagadki przeznaczone są na ten cel 125 premji, które rozdane będą pomiędzy szczęśliwych. Nagrody, które w oknie wspomnianej firmy widzimy, są rzeczywiście wartościowe i wielce praktyczne. Widzimy pomiędzy tymi nagrodami jako pierwszą nagrodę serwis obiadowy „Rosenthala", wiele większych przedmiotów i inne prezenta, co zresztą ze zestawienia w ogłoszeniu wynika, tak, że najmniejsza nagroda nie zawiedzie i nie zasmuci nabywcę. Aby uniknąć nieporozumień, pod względem ostrożności firma ta przywołała sobie notarjusza, który to wszystko drogą urzędową przeprowadził. Nie inaczej zapadnie i decyzja w rozdaniu premji.

Naturalnie uprawnieni do rozwiązania są tylko ci, którzy zrobią jakikolwiek zakup w tejże firmie. Zakupić może jedna i ta sama osoba ile razy pragnie, a za każdą razą otrzyma stemplowany bon kasowy. Zresztą i dalsze wynika z — ogłoszenia.

Jubileusz Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Z okazji jubileuszu 5-cio lecia istnienia Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich Zarząd Syndykatu postanowił zwołać w dniu 14 listopada rb. do Bydgoszczy w hotelu pod „Orłem" nadzwyczajne walne zebranie, celem uroczystego obchodu tego jubileuszu.

Porządek obrad:

Część I (godz. 4 po poł.).

1. Zagajenie, prezes Synd. Dz. P. red. Teska.
2. Wybór marszałka Zjazdu oraz powitanie jubilatów: pp. kol. red. Teskę i senjora dziennikarzy pomorsk. red. Rakowskiego Uwaga: wszelkie przemówienia i życzenia odkłada się na czas wspólnego obiadu.
3. Odczytanie protokułu z poprzedniego walnego zebrania.
4. Referat red. Giełżyńskiego, szefa biura prasowego Pryzydium Rady Ministrów.
5. Referat kol. Sobocińskiego na temat: „Działalność i dążenia Syndykatu Dzien. Pomorskich".
6. Referat kol. Kruszewskiego na temat: „Rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniach dziennikarzy".
7. Referat kol. Zagierskiego na temat- „Materjalna sytuacja dziennikarzy pomorskich"
8. Zmiana statutu.
9. Wolne głosy i wnioski.

Część II (godz. 7 wiecz.).

10. Wspólna kolacja a następnie raut.

PP. Kolegów uprasza się o liczne przybycie na powyższy Zjazd jubileuszowy. Instrukcje co do zniżek kolejowych na Zjazd pp. koledzy otrzymają osobno.

Prezes: J. Teska. Wiceprezes: R. Wasilewski.
Sekretarz: L. Sobociński. Skarbnik: J. Kruszewski.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Ze sądu pokoju.

— **Kogo i za co ukarano?** W dniach 3 i 5 bm. skazał Sąd Pokoju w Bydgoszczy następujące osoby za różne przestępstwa:

Paweł Orlikowski, Leon Janowicz i Alfons Klatecki z Bydgoszczy, pierwszy na 2 i pół miesiąca, drugi na 6 tygodni, trzeci na 2 miesiące więzienia z policzeniem aresztu śledczego za kradzież trzewików, kołdry, surdutu i innych rzeczy; Janina Dudkówna z Bydgoszczy na 1 dzień więzienia za systematyczne okradanie kupca Mordki Dembusa; Wiktorja Nowicka z Bydgoszczy na 1 tydzień więzienia za kradzież koszul damskich i innych rzeczy; Jan Dudek z Bydgoszczy na 2 tygodnie więzienia za paserstwo; Edmund Rogosiecki z Bydgoszczy na 3 dni więzienia za kradzież obroku; Marjanna Purpura z Gniezna na 10 dni więzienia za kradzież prowiantów i 5 worków do zboża; Edmund Sopoński z Bydgoszczy na 2 dni więzienia za sprzeniewierzenie 100.000.000 mk.; Paweł Tarnakowski z Bydgoszczy na naganę za kradzież 2 piłek i harmoniki; Wanda Maszczyk z Bydgoszczy na 3 dni więzienia za kradzież obrusów, łyżek i to w kawiarni „Bristol"; Leon Klach z Bydgoszczy na 1 dzień więzienia za kradzież materjałów i płótna; Jan Bochański z Bydgoszczy na 1 dzień więzienia za kradzież żelaza; Józef Szczepański z Bydgoszczy na 1 miesiąc więzienia za kradzież 10 zł.; Józef Sawicki z Lipnik na 3 dni więzienia za sprzeniewierzenie ubrania i 100 miljonów mk.; Jan i Stanisław Zuchelkowscy z Bydgoszczy, pierwszy na 2 dni więzienia, drugi na 7 dni więzienia za kradzież 38 puszek konserw mięsnych; Klara Latos z Bydgoszczy na 3 dni więzienia za sprzeniewierzenie torebki; Kazimierz Dutkowski z Bydgoszczy na 3 dni więzienia za kradzież 1-go miljona mk.; Aniela Kokocińska z Bydgoszczy na 6 dni więzienia za kradzież talerzy i innych rzeczy.

Niektórym z skazanych zamieniono karę więzienia na grzywnę.

— **„Rodzina Wojskowa".** Celem zorganizowania stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa", wyboru zarządu, przyjęcie statutu itp. uprzejmie zapraszam wszystkie bez wyjątku Panie — żony pp. oficerów na ogólne zebranie, które odbędzie się dnia 11-go listopada br. o godzinie 16 min. 30 w sali Instytutu Rolniczego, ul. Zacisze.

Komendant garnizonu:
(—) **Thommee,** generał brygady.

— **Podziękowanie.** P. Leon Konieczka przy ul. Gdańskiej nr. 26, darował dziesięć ubrań sierotom po poległych żołnierzach wychowanym w Domu św. Józefa przy ul. Śniadeckich nr. 54. Za czyn ten wysoce partjotyczny i chrześcijański składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Ks. Z. Rydlewski, cssp.

— **Najserdeczniejsze podziękowanie** składam Panom właścicielom restauracji pod Orłem za zupełnie bezpłatne oddanie sali i muzyki na dancing, urządzony na rzecz kuchni dla ubogiej inteligencji.

Za komitet: **pułkow. Ehrbarowa.**

Urzędowa Ceduła Giełdowa Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy

z dnia 5 listopada 1925 r.

Towar	Transakcje	Kupno	Sprzedaż	Termin	Warunki
	Cena za metr kb.				
Kopalniaki sosnowe	—	—	20	—	franco wagon granica pol.-niem. z obustronnem cłem.
Szalówka sosnowa 20 mm. normalnych dług.	—	—	34	—	franco wagon okolica Poznań
Ta sama krótka	—	—	20	—	jak wyżej
Sosnowe szczapy opałowe I. kl.	—	—	8	—	jak wyżej
II. ka.	—	—	7	—	
Bale brzozowe 3 i 4" dł. od 3 m. wzwyż, szer, od 20 cm, wzwyż.	—	—	90	—	franco wagon Bydgoszcz
Wałki olszowe I. kl. dł. 2 m. w czubie od 15 cm. wzwyż bez sęków.	—	16	—	—	franco wagon Inowrocław

W poszukiwaniu;

1. Jodłowe bale angielskie przeciętnej długości 15/16 2" x 3" 3½" 6" 7" 2½ x 7" 3" x 4" 4½" 8" 9" do dostawy do marca — kwietnia 1926.
2. Sosnowe, świerkowe i jodłowe kloce tartaczne i dłużyce.
3. Sosnowe i świerkowe maszty 9, 10, 11, 12 m. długości w czubie 13 — 17 cm.
4. Sosnowe i świerkowe maszty dł. 8 m. w czubie 5 — 15 cm.
5. Sosnowe i świerkowe deski, niesortowane 15, 20 i 22 mm. gr.
6. Bloki sosnowe bez sęka, 40, 42, 45 mm. gr.
7. Podkłady sosnowe, dębowe i bukowe.
8. Sosnowe deski boczne bez sęka.
9. Sosnowe brusy odziomkowe 55/65 mm.
10. Dębowe kloce odziomkowe 32-49 cm. w czubie.
11. Kloce odziomkowe liściaste i iglaste.
12. Brusy bukowe 2" i 3".
13. Szczapy sosnowe od 14 cm. okorow.

W zaofiarowaniu:

1. Wiklina zielona 1 i 2-letnia.
2. Deski dębowe 14—16 mm.
3. Deski brzozowe i bukowe 26—46 mm.
4. Sosnowy materjał stolarski.
5. Szwanty długie 1½—2 m.
6. Sosnowa kantówka 8/8—13/16 cm. dł. 6 m.
7. Belki sosnowe 16/22 18/24, dł. 3—7 m.
8. Deski do rusztowań 30 mm.
9. Drągi do rusztowań 10—14 m dł.
10. Listewki 13 mm. grub. szer. 6 cm.
11. ca 1000 m, kloców jesionowych.
12. ca 6000 m. 3 kloców olszowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Obywatelowi i patrjocie. Nie możemy zgodzić się na to, żeby publiczne wytykanie niedomagań, oszustw i złodziejstw było szkodzeniem opinji kraju wobec zagranicy. Zagranica i bez tego wie, co się u nas dzieje, często lepiej od nas samych. Tem też tłumaczy się brak zaufania do Polski, i trudność w uzyskaniu kredytów.

Co do propozycyj, które w liście są zawarte, to już poczynione zostały odpowiednie kroki w celu zaradzenia szerzącemu się złu. Stać się to jednak nie może przez zwoływanie wieców publicznych, bo to do niczego nie prowadzi, lecz za pośrednictwem Sejmu gdzie klub nasz wystąpi z odpowiedniemi wnioskami.

R. Chełmno. 3000 mkn. pożyczki hipotecznej z przed wojny równa się 3690 zł. (z czego należy się tylko 15%) — 553,50 zł. Odsetki według oznaczonej skali w księdze hipotecznej pozostają bez zmiany.

Napisowy wiersz tłusty 25 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrony prawnej udziela i załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.
St. Banaszak, obrońca prywatny ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304. Długoletnia praktyka (27310

MEBLE! Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490

Kto lubi wypożyczać czyste i dobre książki z czytelni, niech spieszy do nowo otworzonej wypożyczalni książek „Lektora przy ul. Gdańskiej nr. 141. (26623

Sieczkę z najlepszej zdrowej żytniej słomy, suchą krótką i odkurzaną za ctr. 4 zł., przy większym odbiorze 3.75 zł., śrut owsa i siano po cenach konkurencyjnych. Abonentom dostarcza fr. dom Sieczkarnia i Śrutownia, Maciejewski, Gdańska nr. 131. Telefon 15. (28359

Wywiady w sprawach kupieckich, małżeńskich i t. p. przeprowadza dyskretnie biuro „Argus", Dworcowa 13, tel. 780 (28253

Warszawska Pracownia Zofji Nowaczkiewiczowej przyjmuje kostjumy, płaszcze, suknie i t. p. Wykonanie pierwszorzędne. Sniadeckich 27, II p. (28146

Fotograficzny specjalny zakład zdjęć dziecięcych F. Basche, Bydgoszcz-Okole. Do 1 grudnia poważna zniżka cen. Pierwszorzędne wykonanie. (28126

Specjalność kostjumy, płaszcze, suknie na miarę. Krawiec paryski, Hetmańska 5. Ceny niskie. (28309

SPRZEDAŻ

Na raty! Ubrania męskie, Płaszcze damskie, Płaszcze męskie, Ubranka dziecięce, Płaszczyki dziecięce, Jopy sportowe poleca (27128 Firma „Odzież" Jana Kazimierza 2. **Na raty!**

Majątki ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż. Taszycki. Dworcowa 13. Tel. 780. (27681

Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska 31 Tel. 540 pośredniczy przy kupnie i sprzedaży nieruchomości miejskich i ziemskich, przyjmuje na dogodnych warunkach administrację domów oraz udziela wszelkich informacji gratis. (27945

Gospodarstwo 16 mórg pszennej ziemi w tem 8 łąki z torfem, zabudowania masywne, 2 domy, żywy i martwy inwentarz. Cena 4.500 zł., wpłaty 3.000 zł. Kurnatowski, Bydgoszcz Ogrodowa 2. (28428

800 mórg pszennej ziemi, piękny dom, duży inwentarz, do przejęcia dzierżawy potrzeba 30 000 zł. lub kupno 160 000 zł. wpłaty 50 000 zł. Szarek, Dworcowa 90 (28091

Budynki 7 mórg ziemi przy Bydgoszczy na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Zgł. Wrocławska 2. (28392

Młyn motorowy 45 P. S. przemiał 150 cent., dom o 7 pokojach, ogród owocowy, w okolicy ziemi kujawskiej, dobra komunikacja z kompletnem inwentarzem żywym i martwym za cenę 35.000 zł. przy wpłacie stosownie do umowy. Wiadomość Biuro Pogoń, Bydgoszcz, Dworcowa 80.

Domek z ogrodem o 4 pokojach i 6 mórg ziemi w Bydgoszczy za 6.000 zł. na sprzedaż. Wiadomość Dworcowa 80, Pogoń.

Gościniec w pięknem położeniu, z koncesją zapewnioną, jako miejsce wycieczkowe, w okolicy większego miasta, jest z powodu wyjazdu właściciela korzystnie na sprzedaż lub też na korzystnych warunkach do wydzierżawienia. Dworcowa nr. 80 I, Pogoń.

Łąkę dobrą, 10 mórg, torf niewybrany, bez długu w Przyłękach sprzedam. Bydgoszcz, z Dworcowa 33 w składzie. (28195

Gościniec i skład kolonjalny w dobrem punkcie, przytem 11 mórg ziemi, prywatne za 8½ tys. zł. na sprzedaż.

Młyn motorowy 25 P. S. w pełnym biegu, dom 6 pok., przemiał 80 centr. przy dobrej komunikacji za 20.000 zł. na sprzedaż, przy wpłacie 6.000 zł. Zgłosz. Bydgoszcz, Dworcowa 60, Pogoń.

Dom z ogrodem sprzedam Lenatortowicza 27. (28433

Meble. Kuchnia 55 zł., bieliźniarka 35, krzesła wiedeńskie 6, wózek sportowy 32, kanapa pluszowa 95, lustro, jadalnia dębowa, dywan, maszyna do szycia z okrągłem czołenkiem, umywalka, łóżko, leżanka na sprzedaż. Okole, Jasna 9, w podwórzu parter. (28427

Wyprzedaż mebli: jadalnie, kuchnie, łóżka, garnitury, kanapy, szafy, stoły, biurka, maszyna do szycia. Pod Blankami 14. (28426

Dom przy ul. Gdańskiej z dużym ogrodem z powodu wyjazdu korzystnie na sprzedaż. Gdańska 111. (28244

Zamiana masywny dom mieszkalny 24 pokojowy do tego 2 składy przytem 3½ morgi roli I kl. ogród owocowy, w ruchliwej wiosce kościelnej, dogodnego związku kolejowego ca: 5 min. od dworca, zamienia się na mniejszą piekarnię także na Pomorzu. Zgł. npr. się skierować pod „B. 13" do Dz. Bydg.

Dom nowoczesny, przy kupnie 5 pokoi z komfortem wolne, za 25000 zł. gotówką na sprzedaż Małek, Bydgoszcz, ul. Gdańska 187. Tel. 1183. (27165

5 pokojowa wila Bielawki, wszelkie wygody, ogród, solidne umeblowanie do wydzierżawienia. Zgłosz pod „Bielawki" do Dz. Bydg. (27305

Futra cłole, lisy, kołnierze futrzane i wszelkie skórki nabyć można po bardzo niskich cenach przy ul. Gdańskiej 23, I ptr wejście w podwórzu na prawo. (28418

Szory i półszorki korzystnie do nabycia. Pracownia siodlarska, Jagiellońska nr. 4. Zywert. (28412

Samochód Limuzina na 6 osób „Opel" 9 25, R sprzedam na dogodnych warunkach. Of do Dzien. Bydg. pod „K. B." (28444

Trociny bukowe, brzozowe i sosnowe w każdej ilości sprzedaje Herkules, Dworcowa 77.

Łóżeczko dziecięce, nowe, biało lakierowane na sprzedaż. Dworcowa 64, I pr.

Ziemniaki jadalne franco dom dostarcza każdą ilość, majątek. Zgłosz, przyjmuje Skład cukierków, Dworcowa 1 a. (28378

Karaski do nasadzenia oddaje Kośmeja, Szczutki, p. Tryszczyn. (28249

Sprzedam z powodu wyjazdu gospodarstwo z inwentarzem, dobra ziemia, budynki masywne, 15 min. od tramwaju, położenie piękne. Wiadomość Wełniany Rynek 8. (28315

Kanarki harcerskie na sprzedaż. Sniadeckich 27, II ptr. lewo. (28145

Meble od najwyborniejszych dębowych aż do pojedynczych poleca tanio Zieliński, Sniadeckich nr. 43. (28134

Meble i wyroby tapicerskie na raty do 1 roku sprzedaje Fabryka Bocianowo 4. (28074

Buldok 4-miesięczny tresowany tanio na sprzedaż. Garbary 11 (28397

Wilk (suka) czystej rasy, ładny okaz, tanio na sprzedaż. Chopina 9. 48408

KUPNA

Poszukujemy celem kupna domów od 5.000—25 000 zł. Zgłosz. Wielkopolski Dom Zleceń, Bydgoszcz, Gdańska 31. Tel. 540. (27947

Płacę najwyższe ceny za wszelkiego rodzaju skóry i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszystkie gatunki skór obcych. Wykonuję również kożuchy. Posiadam specjalny magazyn skór krajowych i zagranicznych. Wilczak, Malborsa 13. (27797

Kupię pianino dobrej firmy, płacę gotówką. Of. Inowrocław, Sto Krzyska nr 8, Dąbrowska. (28394

Kupię kasę registracyjną. Zgłoszenia z podaniem ceny Jan Przybylski, Orchowo, Poznańskie. (28390

LEKCJE

Student poszukuje korepetycji na wsi lub w mieście. Zgłoszenia pod adresem Student, Zakrzewo, p. Kłecko. (28375

Kursy różnych robótek ręcznych udziela Fr. Barełkowska, ul. Grunwaldzka 93. (28438

Baczność! Udzielam kursu 14 dniowego prasowania bielizny sztywnej. Na życzenie także z pensją Śniadeckich 15/16, II ptr. dom frontowy. (28437

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (28391

Bez korepetytora nauki matematyki, fizyki (rozwiązania zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historja geografji, prawa (skroty, repetytorjum). Języków obcych (samouczki, słowniki). Wydawnictwa „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-47. Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 groszy. (28104

Na skrzypcach i mandolinie wyuczam dobrze grać. Łaskawe zgłoszenia od 4—8, ulica Jackowskiego 2, ptr. prwo. (27954

POSADY

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie listownie. Instytut Stenograficzny Warszawa, Mokotowska nr. 39. (24599

Handlowca nadającego się na podróżującego poszukuje tutejsza hurtownia towarów kolonjalnych. Łaskawe zgłosz. do Dzien Bydg. pod „T. Z." (28213

Poszukuję w restauracji bufet na rachunek lub posadę za wozażera albo kierownik składu w branży kolonjalnej. Of. do Dzien. Bydg. pod „P. 300". (28002

Krawcowa szyje suknie i przeróbki Jezuicka 2, II ptr. 27776

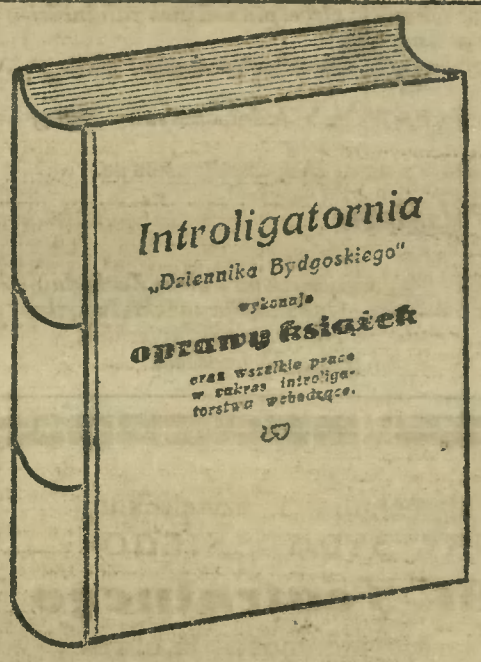

Poszukuję pomocnika krawieckiego do pierwszorzędnej pracy. Stawienie się natychmiast. Zakład krawiecki, Kl. Kuziemski, Osie, pow. świecki. (28396

Zajęcie. Do mej małej, lecz dobrze położonej restauracji w Bydgoszczy poszukuję Polaka z okolicy jako zastępcę. Dokładne oferty pod „R. 100" do Dz. Bydg. (28342

Pomocnika młodszego, poszukuję zaraz lub od 15. XI. 25. Zgłoszenia z odpisem świadectw, fotografją i podaniem pensji do firmy Jan Romiński. bławaty, konfekcja, towary krótkie. Wyrzysk, Rynek. (28227

Służąca uczciwa i spokojna potrzebna od 15. 11. lub 1. 12.. Nadleśnictwo Potylice, Gorzeń p. Nakło. (28243

Poszukuje posady z kaucją 200 do 300 zł. Zgł. pod „K. Fr." do Dzien. Bydg. 6220

Kupiec ze znajomością wszelkich prac biurowych poszukuje kierowniczej posady. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Doświadczony". (26784

Bufetowe potrzebne do Baru. Zgł Kabaret Bi-Ba-Bo ul. Pomorska 12. (28130

Gitarzystę poszukuję. Jackowskiego 2, parter. (28422

Młodszego schludnego pomocnika rzeźnickiego przyjmie natychmiast Jan Spichalski, Koronowo. 28407

Starsza sumienna dziewczyna, umiejąca dobrze gotować, władająca językiem polskim i niemieckim jest potrzebna od 10 XI. 25 r. do mleczarni na wieś. Łęgowski, Zieleń, pow. Wąbrzeźno.

Książkowy-bilansista samodzielny organizator, ma godziny wolne Jasna 29a, m. 6, II p. l. (25398)

Kucharka energiczna i dzielna w swym zawodzie, dobrze obznajomiona z prowadzeniem kuchni na większą ilość osób, która pracowała w lecznicach lub szpitalach znajdzie posadę od 1. XII. 25. Zgł. osobiste ewtl. pisemne z odpisami świadectw, (których się nie zwraca) do Dyrekcji Krajowej Lecznicy w Smukale pod Bydgoszczą Reflektuje się na siły pierwszorzędne. (28450

Młody czeladnik szewski może się zgłosić. Kiliński, Gdańska 27. (28443

Sanitarjusz z dobremi świadectwami poszukuje posady miejscowość obojętna Of. pod „L K 50" do Dzien. Bydg. (28379

Przyjmę jeszcze kilka panienek do nauki haftu. Bocianowo 22, II ptr. prawo (28228

Książkowy bilansista, obeznany dokładnie z księgowością ustawianiem bilansów, z kilkunastoletnią praktyką, w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach poszukuje posady zaraz. Łask. zgł. pod „Bejot" do Dz. Bydg (28223

Szofer kawaler, zarazem jako służący, poszukuje posady zaraz lub później. Zgł. pod „L. D. G. 15" do Dzien. Bydg. (28431

Wdowa poszukuje pracy na cały dzień lub na kilka godzin. Zuzanna Skrzeczkowska, Kujawska 70. (28412

Robotnik rolny poszukuje zajęcia jako portjer lub włódarz na majątku lub małej posiadłości ziemskiej. Świadectwa są do dyspozycji Of upr. pod „B. 1225" do Dz Bydg. (28393

Pomocnik stolarski poszukuje pracy z 5 letnią praktyką. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Stolarz". (28416

Nauczycielka z dobremi świadectwami, początkami muzyki poszukuje posady. Krasińskiego 14, parter. (28414

Student poszukuje zaraz pracy biurowej, może prowadzić także książkowość gosp. na wsi, kasowość oraz załatwiać sprawy sołeckie etc. Łask. zgł. piśmienne pod „Student" do Dz. Bydg. (28367

Uczeń z branży kolonjalnej z praktyką roczną poszukuje posady zaraz. Wiadomość A. Sochacki, Batorego 2. (28411

Zastępstwo w aptece w Bydgoszczy lub w okolicy przyjmę zaraz na krótszy lub dłuższy czas. J. Szpajda, Toruńska 177. (28444

Pani inteligentna w średnim wieku z praktyką biurową i handlową, biegła w polskim i niemieckim poszukuje posady w biurze lub jako kierowniczka filji od 1. 1. 1926 r. ewtl. wcześniej. Łask. zgłosz. pod „Biurowa" do Dzienn. Bydg. (28317

Poszukuję zaraz mniejszego warsztatu na stolarnię. Nieruszewicz. Malborska 10 (28412

DZIERŻAWY

4 ubikacje ładne, jasne z elektrycznem światłem zaraz do wynajęcia Zapytać Milicka. Unji Lubelskiej nr. 14a. (28011

MIESZKANIA

Okazja! Za zgodą gospodarza zamienię 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią, przy ul. Sienkiewicza na takie same wzgl 3 pokoje. Of. pod „Zamiana" do Dz. Bydg. (28436

Poszukuję 1 lub 2 pokoje, próżne lub umeblowane, z używaniem kuchni, w okolicy Placu Poznańskiego, Rynku Wełnianego i Nowego. Piśmienne zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „18970". (28401

2—3 pokoi umeblowanych z fortepianem od 15. 11. 25 r. do wynajęcia przy Nowym Rynku, najchętniej dla oficera. Adres wskaże Dzien. Bydg. (28262

2 pokoje z kuchnią dam temu kto mi pożyczy 1000 zł. na 3 miesiące, procent podług ugody. Of. do Dz. Bydg. pod „H. S. L. Y." (28432

Poszukuję 2—3 pokoje z kuchnią w centrum miasta, płacę komorne za rok. Of pod „B." do Dz. Bydg. (28361

POKOJE

Pokój skromnie umebl. do wynajęcia. Chwytowo 10 Wołkowa. (28147

Pokój umebl. dla 2 pań do wynajęcia. ul. Chełmińska 19a, II ptr. Organ. (27141

Pokój wielki, z osobnem wejściem, pusty, poszukuję zaraz. Zgł. pod „Z. P" do Dzien. Bydg. (28208

Pokój umeblowany do wynajęcia. Glinki 9. (28214

Pokój umebl. z używaniem kuchni lub bez do wynajęcia. Garbary 10 II ptr. lewo u Gross. (28417

Pokój umebl. zaraz do wynajęcia. Podolska 20 ptr. prawo. (28434

Pokój wesoło umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Frankego 9. (28398

Pokój do wynajęcia dla lepszego pana. Zgł. ulica Mazurska 2. (28406

Pokój umeblowany do wynajęcia. Król. Jadwigi 8 parter prawo. (28911

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Chwytowo 3 III ptr. prawo. (28419

Pokoje umeblowane z niekrępującem wejściem do wynajęcia. Chopina 8. (28407

Pokój niekrępujący dla 2 panów do wynajęcia Dr. Emila Warmińskiego 6, I ptr. (28399

Pokój umebl. do wynajęcia Sniadeckich 11 I ptr. (28424

Pokój umebl. dla 2 panów z osobnem wejściem do wynajęcia u gospodarza. Kościuszki 9. (28430

Pokój umebl. z osobnem wejściem, używaniem kuchni lub bez zaraz lub od 15. do wynajęcia. Sienkiewicza 19 ptr. (28440

ROZMAITOŚCI

Obiady, kolacje włącznie z obsługą 90 gr. poleca Hotel „Rios". Długa 53. (27933

Ukraińskie domowe obiady. Gamma nr. 7 II ptr. lewo. (28316

Zaręczyny z p. Mieczysławem Łysiakiem zrywam. Jadwiga Walkowiakówna. (28413

Prawdziwą przyjemnością jest czysta i dobra książka; możesz otrzymać w wypożyczalni „Lektora" przy ul. Gdańskiej 141. (26704

Krawcowa domowa, mistrzyni na garderobę damską, dziecięcą i dla chłopców poszukuje pracy poza domem także na wsi. Zgł. O. Szpajda, Toruńska nr. 177 ptr. (28022

Szoferzy, dorożki, i wogóle obecni i przyszli właściciele dorożek samochodowych. Jesień za pasem, zima nadchodzi, zaopatrzcie się w nowe samochody dorożki landolety Forda, ewentualnie nasadki landoletowe, gdyż wątpliwem jest dalsze przedłużenie koncesji na kursowanie otwartych samochodów. Tam są również nowe otwarte samochody Forda z nakładanemi budami landoletowemi lub bez. Liczniki Argo i Taxog. Uwaga: Reparacja i przerabianie liczników taksometrów wszystkich systemów. „HAZOT" sp. z ogr. odp. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 23. Telefon 269 96. Adres telegraficzny, Jarot Warszawa. (28154

Spółnika z kapitałem 15-25 tys. zł. czynnego lub cichego przyjmę do dobrze rentującej się fabryki czekolady znajdującej się na Pomorzu. Of. łask. składać pod „128" do Dzien. Bydg. (28115

500—1000 zł. pożyczki lub spólniczki poszukuję celem powiększenia interesu. Późniejszy ożenek niewykluczony. Łask. oferty pod „Spólniczka" do Dzien. Bydg. (28448

Zgubione papiery wojskowe unieważniam. Jan Maxellon. Orla 21. (28323

Dziecko na wychowanie lub na własność jest do oddania. Chłopka Marja, Łęgnowo. (28305

Zaginął młody wilk 2. XI. proszę oddać za wynagrodzeniem. A. Wiśniewski, Wodna 6. (28423

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Jan Nowak, Przyłęki, unieważniam.

2-letni chłopak, zdrowy, ładny i mądry do oddania. Of. do „Par", Dworcowa 72 pod „Na własność". (27823

Odezwa

Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

W chwili ciężkiego przesilenia, w jakiem znalazło się polskie życie gospodarcze, nie ma czasu na skargi, zarzuty przeciw Sejmowi Rzeczypospolitej, przeciw rządom w Polsce, które nie znalazły jeszcze szczęśliwego programu dla zapewnienia znośnego bytu wszystkim obywatelom Polski, ani wreszcie przeciw innym mniej ważnym czynnikom. Odpowiedzialność spada na cały naród, gdyż on jest gospodarzem kraju, i zarzut spadnie na cały naród, gdyby się z niegodnej sytuacji nie umiał wydobyć.

Gdy wszystkie stany w Polsce na równi cierpią z powodu skutków, wszystkie one są zobowiązane dołożyć ręki do zatamowania źródeł zła i naprawienia gospodarki wewnętrznej, krajowej.

Nie wchodząc również w problemy zasadnicze, jak brak kredytu, znaków obiegowych, polityki celnej i eksportowej, wydajności, oraz właściwej organizacji pracy, uważamy, że jedno zagadnienie winno i może być natychmiast ujęte przez społeczeństwo, t. j. ochrona przemysłu własnego przed upadkiem. Od rozwiązania tego zagadnienia zależnym jest już nie dobrobyt, ale byt całej pracującej ludności, zależnemi są dochody Państwa z podatków, bez których trudno będzie pokryć wydatki budżetowe.

Gdy z jednej strony Rząd nie opanował energicznie niepożądanego zjawiska nadmiernego importu, który osłabia naszą walutę, z drugiej strony bierność i beztroska społeczeństwa wobec towarów zagranicznych doprowadziły do ciężkiego położenia naszego życia gospodarczego.

Wyczerpujące się środki płatnicze, które idą zagranicę, powodują zanik wytwórczości i spożycia wewnętrznego w zastraszającej mierze.

Nadeszła więc rozstrzygająca chwila, w której społeczeństwo samo musi podjąć inicjatywę, zapobiegając natychmiastowo szerzeniu się klęski zatamowania wytwórczości.

W tym celu zawiązał się niżej podpisany Związek Obrony Przemysłu Polskiego, do którego przystąpiło natychmiast jako założyciele 10 związków gospodarczych i zawodowych.

Związek wziął sobie za zadanie naczelne:

a) uświadamianie ogółu o potrzebie i znaczeniu własnego, krajowego przemysłu za pomocą wieców, zebrań, odczytów, publikacyj w pismach, broszur i reklam,

b) urządzanie lotnych wystaw i pokazów prób, plakatów, opakowań, wzorów itp.

Zadania te będą programowo przeprowadzone przez:

1. *zwalczanie niepotrzebnego importu, zwłaszcza towarów zbędnych oraz takich, które produkuje się dostatecznie w kraju,*
2. *popieranie produkcji krajowej we wszystkich jej gałęziach, aby dać pracę jak najszerszym kołom ludności pracującej oraz aby doprowadzić do potanienia produkcji, a temsamem stworzyć szeroki konsum,*
3. *popieranie krajowego przemysłu i rolnictwa w celu zwiększenia eksportu naszych produktów,*
4. *potęgowanie pracy twórczej przez szerzenie zamiłowania do pracy wogóle.*

Będziemy usiłowali zadania te spełnić, urządzając doskonałą służbę informacyjną, biura statystyczne i stały kontakt z przemysłem i konsumentem. Będziemy starali się wciągnąć do naszej pracy koła sejmowe i senackie oraz instancje rządowe i samorządowe, które nam napewno swojej współpracy dla dobra ogółu nie odmówią.

Do Związku zgłosiły przystąpienie takie organizacje robotnicze, gdyż w interesie klas pracujących tak umysłowo jak fizycznie leży, aby poprawa stosunków nastąpiła jak najszybciej.

Przez organizacje robotnicze dotrze Związek Obrony Przemysłu Polskiego do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej i do szerokich mas narodu.

Pozyskaliśmy już część znaczną prasy, która z całą gotowością chce poprzeć nasze zamierzenia. Nie wątpimy, że cała prasa polska otworzy swoje łamy dla naszej propagandy.

Chodzi teraz o to, aby tę akcję zrozumiało całe społeczeństwo bez różnicy stanów i partyj i poparło, ją żywiołowo jako rzecz wielką, społeczną i narodową. Apelujemy do wszystkich Związków i Towarzystw, gospodarczych, zawodowych i społecznych, aby zgłosiły swoje przystąpienie do naszego Związku i przedewszystkiem pracą w swoich kołach poparły jego dążenia.

Gdy tutaj zdobędziemy świadectwo naszej dojrzałości gospodarczej, gdy setki tysięcy obywateli polskich pracujących, których czoła zaciemnia troska o przyszłość narodu, poprą nasze usiłowania, nie wątpimy, że naród polski opanuje kryzys gospodarczy z łatwością. Tak jak niebezpieczeństwo roku 1920 zjednoczyło siły narodu i poprowadziło go do zwycięstwa, tak tutaj zjednoczeni siłami potrafimy odwrócić niebezpieczeństwo zależności gospodarczej od obcych niebezpieczeństwo ogólnej nędzy i zwątpienia w własne siły.

Zgłoszenia przystąpienia do Związku prosimy nadsyłać pod adr. Związku Obrony Przemysłu Polskiego Poznań, Al. Marcinkowskiego 7.

Walne Zebranie Związku odbędzie się 18 listopada r. b. o godzinie 4-tej po południu na sali Resursy Kupieckiej, w Poznaniu pl. Wolności 11.

Na zebranie to zapraszamy wszystkie Związki i Towarzystwa, które z nami chcą współpracować.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego

Założyciele:

Związek Fabrykantów T. z. w Poznaniu, Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu, Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych T. Z., Oddział Poznański Związku Banków w Poznaniu, Związek Samoobrony Społecznej „Rozwój", Związek Towarzystw Kupieckich, Tow. Przemysłowców z Łazarza, Tow. „Znicz", Związek Obrony Kresów Zachodnich.

OBWIESZCZENIE.

W tutejszym rejestrze handlowym A wpisano pod Nr. 92 następującą firmę: Elżbieta Kaczmarkowa. Elżbieta Kaczmarkowa urodz. Weber, żona kupca w Więcborku. (28435

Więcbork, dnia 22 października 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 10. 11. 25 o godz. 2½ popoł. będę sprzedawał na podwórzu u p. **Ruxa, Wełniany Rynek** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kanapę, 1 szafonierkę, 1 stół, 1 konia, 1 wóz rzeźnicki, maszynę do szycia, umywalkę, 1 garnitur koszykowy. (28439

Malak, komornik sądowy w Bydgoszczy

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 11 listopada 1925 r. przed połud. o godz. 10-ej będę na dworcu **w Trzemesznie** najwięcej dającemu za gotówkę sprzedawać

1 składnicę w sztreble

(fachwerk)

o dwóch przedziałach na terenie kolejowym. (28445

Kurbiak, kom. sąd. w Trzemesznie.

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Szanownym abonentom i czytelnikom „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" **okolicy Pl. Teatralnego** podajemy do łask. wiadomości, iż otworzyliśmy **agenturę „Dziennika Bydgoskiego"** w składzie cygar **właśc. Franciszek Białecki Plac Teatralny, róg ul. Gdańskiej** gdzie przyjmuje się zamówienia na abonament i gdzie można nabyć pojed. egzempl.

A. SIKORSKI, Chełmża

Drukarnia i Księgarnia

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Do 1000 mtr.³ zdrowego drzewa użytkowego

w pobliżu Bydgoszczy na dogodnych warunkach **na sprzedaż.** Łaskawe oferty do

Dom. Bukowice poczta **Nowy Tomyśl Wojciechowski.** (27289

Wszelkie druki

wykonuje szybko i starannie po cenach konkurencyjnych

DRUKARNIA BYDGOSKA

wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego"

ul. Poznańska nr. 30.

Mydło Mixa

jest najlepszem i najtańszem mydłem do prania

Mixin **jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym**

Pewna lokata

na I hipotekę 100 morgowej dobrze zagospodarowanej posiadłości bez długu, poszukuje się na przeciąg jednego roku pożyczki (28415

4 tysięcy złotych.

Procent podług umowy Łaskawe zgłoszenia pod „119" do biura ogł szeń „Kurjer" Parkowa. (28415

Cukernika

znającego wyroby czekoladowe poszukuje zaraz (28276

Łojewski Grudziądz, ulica Toruńska 9

Kilka obciągaczek

przyjmie (28425

K. Mazgaj, ulica Zduny nr. 13, fabryka cukierków.

Rozwódka

miła sympatyczna majątkowo niezależna, uważając życie samotne za bezcelowe szuka na tej zwykłej drodze towarzysza życia. Panowie inteligentni w średnim wieku zechcą złożyć swe oferty do Dz Bydg. dla „Szatynki" (28420

10-15000 złotych

pożyczki poszukuje większe przedsiębiorstwo przemysłowe w Poznańskiem Lokata zapewniona Procent podług umowy Łaskawe oferty pod **„Miks 1000"** do Dzien. Bydg (27230

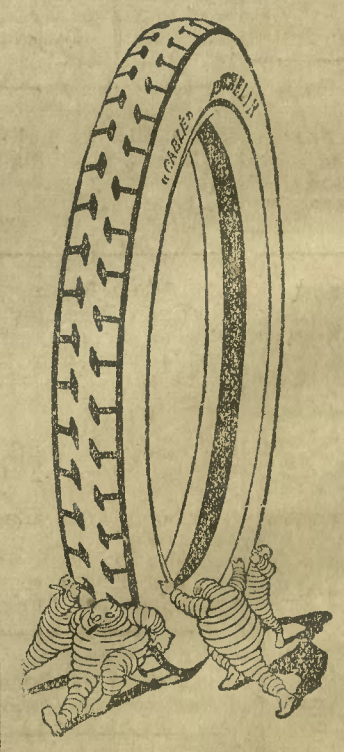

28272

Największa składnica opon i dętek „Michelin"

na zachodzie

Centrala samochodów i akcesoryj M. HARTWIG i Ska Toruń

Tel. 446

ul. Łazienna 21.

Amerykańska stacja benzynowa.

Zastępca Tow: **Ford-Motor Com.**

Czyszczenie, (28319

pranie chemiczne, farbowanie.

Wykonanie solidne po cenach przystępnych.

Zofja Nowicka, Bluszczowa nr. 62.

PANI

w średnich latach **poszukuje** — popadłszy w trudności finansowe — **zajęcia biurowego.**

Przyjęłaby chętnie stanowisko **zarządczyni** w większej jakiej instytucji lub gospodarstwie. Zgłoszenia pod „F.R. 100" do Dzien. Bydg.